Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 319. — ROK XXXIX.

ŚRODA 23 LISTOPADA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Trudne zadanie.

W radzie Ligi Narodów rozpoczął się wielki turniej chińsko-japoński, o wyniku którego zgóry można powiedzieć, że nie zadowoli nikogo. Żadna z walczących stron nie wyjedzie z niego zwycięsko, a jeszcze mniej można oczekiwać, ażeby ewentualna decyzja rady Ligi Narodów była dla niej istotnym sukcesem i wzmocniła jej prestiż w polityce międzynarodowej. Stanęła ona przed zadaniem, którego pomyślne rozwiązanie przekracza jej siły. Jeżeli w tej sytuacji, w jakiej znajduje się Liga Narodów, można jeszcze czem się pocieszać, to chyba tylko tem, że niema wogóle na świecie takiej siły, która umiałaby pogodzić sprzeczne interesy Chin i Japonji.

Powodem zatargu między temi państwami jest, jak wiadomo, Mandżurja, a ośrodek, około którego toczyć się będzie dyskusja, stanowi raport komisji Lyttona, wydelegowanej w swoim czasie przez Ligę Narodów do Mandżurji dla zbadania sytuacji i zebrania materjałów, ilustrujących działalność okupacji japońskiej. Ostateczne wnioski komisji nie wypadły zbyt korzystnie dla Japonji. Przewidują one powzięcie takich zarządzeń, któreby przekreśliły w znacznym stopniu dotychczasowe jej wysiłki, zmierzające do ugruntowania wpływów japońskich w „niepodległej" Mandżurji. Na to Japonja nie zgodzi się nigdy, z drugiej zaś strony nie chciałaby zawiązać konfliktu z Ligą Narodów. Taki jest sens uwag rządu japońskiego do raportu Lyttona.

Według nich Japonja stoi na stanowisku, że stworzony przez nią fakt dokonany w Mandżurji jest najlepszem rozwiązaniem politycznem konfliktu i domaga się od Ligi Narodów, aby ten stan rzeczy tolerowała, dając stworzonemu przez Japonję państwu mandżurskiemu możność wykazania swojej żywotności. W dalszym ciągu Japonja przyjmuje i pochwala tylko te części raportu Lyttona, które przemawiają na korzyść jej tezy, resztę natomiast poddaje surowej krytyce i faktycznie odrzuca.

Inne, oczywiście, jest stanowisko Chin. W zgłoszonych do raportu uwagach podkreślają ze szczególnym naciskiem te części raportu, które odpowiadają ich poglądom, ale w odróżnieniu od Japonji, mimo pewnych zastrzeżeń, raport w całości przyjmują.

Ta zasadnicza różnica w stanowisku obu państw zarysowała się jeszcze silniej w przemówieniach, wygłoszonych na pierwszem posiedzeniu rady Ligi Narodów przez delegatów Japonji i Chin. Najciekawszym w przemówieniu przedstawiciela Japonji był ten ustęp, w którym starał się on wykazać, że Japonja działała w stanie obrony koniecznej. Powołując się na doktrynę, ustaloną na początku dziewiętnastego stulecia przez amerykańskiego dyplomatę Webstera, w myśl której stan obrony koniecznej zachodzi w wypadku nagłej, nieprzezwyciężalnej potrzeby, nie pozwalającej na wybór środków, ani na pertraktacje, delegat Japonji wskazał, że właśnie takim wypadkiem były wydarzenia z dnia 18 września r. 1931, które zapoczątkowały akcję japońską w Mandżurji. Podkreśliwszy specjalną sytuację i prawa Japonji w tym kraju, przypomniał p. Matsuoka załączone do paktu Kelloga jego własne uwagi, w myśl których decyzja co do oceny okoliczności, pozwalających na użycie środka wojny w celu obrony koniecznej, leży wyłącznie w kompetencji zainteresowanego państwa. Nie bez złośliwości mówił również delegat Japonji o powolnej procedurze Ligi Narodów. Los Japończyków i Koreańczyków w Mandżurji był tak tragiczny, że Japonja musiała przedsięwziąć stanowcze kroki na własną rękę, nie czekając na pozwolenie czy zgodę Ligi Narodów.

Zadanie delegata chińskiego było o wiele łatwiejsze. Zastrzeżenia swe w stosunku do raportu Lyttona starał się ograniczyć do minimum, podkreślając bardzo silnie te jego liczne punkty, z którymi Chiny solidaryzują się najzupełniej. Pod względem taktycznym jest to metoda bardzo zręczna, ale jest rzeczą bardzo wątpliwą, aby praktycznie przyniosła Chinom takie wyniki, jakich one oczekują. Cała ta sprawa jest tak skomplikowana, tyle w niej zazębia się najsprzeczniejszych interesów, i to nie tylko państw bezpośrednio zainteresowanych, iż nie wydaje się nam możliwem, aby mogła być ona rozstrzygnięta ze stanowiska idealnie pojętej sprawiedliwości.

Przeludniona do ostatecznych granic Japonja musi mieć tereny kolonizacyjne, które właśnie znajdują się w Mandżurji. Tam kolonizacja japońska rozpoczęła się już oddawna i włożone w nią dziesiątki miljonów nie mogą pójść na marne. Jest to stanowisko Japonji i byłoby złudzeniem przypuszczać, aby ono uległo jakiejkolwiek zmianie. Pozatem wycofanie się Japonji z Mandżurji wtrąciłoby ten kraj w stan zupełnej anarchji, a taka perspektywa nie uśmiecha się wielu państwom, posiadającym także różne interesy w nowem państwie mandżurskiem. Jest to moment niezmiernie ważny, który szalę decyzji Ligi Narodów może przechylić na stronę Japonji, chociaż prawo jest niewątpliwie po stronie Chin. Lecz prawo bez siły, a tą Chiny nie dysponują, jest martwe. O tem niejednokrotnie mogły się przekonać, a i w przyszłości los im z pewnością nie oszczędzi dalszych smutnych doświadczeń.

Z tych więc względów położenie Ligi Narodów jest bardzo trudne. Idealnego rozwiązania konfliktu Liga nie znajdzie i każda jej decyzja będzie połowiczna, niezadowalająca ani jednej, ani drugiej strony. Nie zadowoli także tych wszystkich, którzyby chcieli widzieć w Lidze Narodów uosobienie międzynarodowej sprawiedliwości. Z tego powodu zatarg chińsko-japoński o Mandżurję może mieć następstwa głębsze, wykraczające poza bezpośrednie interesy walczących ze sobą dwóch państw azjatyckich.

A. D.

KS. PRYMAS HLOND U PREZYDENTA RZPLITEJ.

Warszawa, 22. 11. (Telef. wł.) Dziś w południe P. Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji prywatnej **ks. prymasa Hlonda. Ks. kardynał** Hlond otrzymał na tej audjencji **odznaki orderu Orła Białego.**

—:o:—

Warszawa, 22. 11. (Telef. wł.) W południe odbył się pogrzeb **Ludwikil z Łukasiewiczów Raczkiewiczowej**, matki marszałka Senatu.

Koniec półrocza w szkołach już 22 grudnia.

Warszawa, 22. 11. (Telef. wł.). Rozporządzenie ministra wyznań rel. i ośw. publicznego w sprawie nowego rozkładu roku szkolnego **zostało już wydane, przyczem ma ono moc obowiązującą już dla obecnego roku szkolnego. Pierwsze półrocze skończy się zatem w obecnym roku szkolnym już 22 grudnia. Ferje zimowe będą trwały od 23 grudnia do 15 stycznia włącznie.** Rozporządzenie przewiduje ponadto, że ferje Wielkanocne trwać będą tylko tydzień, a ferje letnie od 16 czerwca do 19-go sierpnia.

(Przyp. Red. — Rozporządzenie min. oświaty zaskoczyło sfery nauczycielskie, które wyrażają poważne zastrzeżenia na temat skutków tych zmian. Programy nauczania w roku bież. były przygotowane z tem, że koniec półrocza nastąpi dopiero 28 stycznia. **Klasyfikacja uczniów już w połowie grudnia, gdy nauka właściwie dopiero się rozpoczęła, będzie niezwykle utrudniona.** Powtórę stwierdzić należy, że długotrwałe ferje zimowe unicestwią właściwie naukę po wsiach, gdzie młodzież właśnie w czasie zimy najintensywniej uczęszcza do szkoły i w pełni z nauk korzysta. Obecnie tygodnie zimowe będą dla niej stracone. Nie bez ujemnych następstw dla rodziców i młodzieży będzie rozpoczynanie roku szkolnego w połowie miesiąca. Większość rodziców, składająca się z ludzi żyjących z pensji, nie łatwo znajdzie w takim terminie gotówkę na opłaty szkolne, przybory, książki itd. To samo odnosi się do zakończenia roku szkolnego w dn. 15 czerwca, gdy wysłanie dzieci na ferje napotka również na trudności finansowe).

ZNIŻKI KOLEJOWE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Warszawa 22. 11. (Telef. wł.). Ministerstwo Komunikacji **przedłużyło na dalsze 6 miesięcy zniżki dla wycieczek młodzieży szkolnej, które udzielane były do 1 listopada.** Dla wycieczek młodzieży szkolnej, złożonych conajmniej **z 10 osób**, urządzanych dla celów turystycznych, krajoznawczych lub naukowych, **obowiązywać będzie nadal zniżka 75% ceny biletów w obie strony.**

Adwokat oskarżony o sprzeniewierzenie

Warszawa, 22. 11. (Telef. wł. Przed Sądem Okr. w Warszawie stanął adwokat Heydukowski, **oskarżony o przywłaszczenie pieniędzy.**

W maju 1929 r. zmarł w Warszawie **Leon Wilcher.** Jego spadkobiercy dali pełnomocnictwo adwokatowi Heydukowskiemu, ażeby **zajął się przeprowadzeniem postępowania spadkowego.** Heydukowski podjął od komornika sumy należące do spadku. Zgodnie z umową ze spadkobiercami Heydukowski **miał pokryć naprzód najpilniejsze długi spadkowe. Czas mijał, a należności były niepokryte.** Gdy spadkobiercy urgowali wypłatę, **Heydukowski zwlekał, obiecując zapłacić, jednak terminów nie dotrzymywał. Sprawa przeszła do Rady Adwokackiej,** zajął się nią także prokurator. Sumy zatrzymane przez Heydukowskiego **wynosiły około 400 dolarów i przeszło 2.000 zł. w złocie.**

Drugi zarzut w odniesieniu do adw. Heydukowskiego dotyczy jego działalności **jako syndyka masy upadłościowej firmy Gołkowski.** Heydukowski podjął z tej okazji **6.000 zł.** Pomimo kilkakrotnych upomnień Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego **Heydukowski nie przeprowadził wyliczenia i Sąd zwolnił go wtedy ze stanowiska syndyka.** Heydukowski oświadczył w sądzie, że pieniądze oddał na przechowanie swemu przyjacielowi **Wisłockiemu, który popełnił samobójstwo we wrześniu 1930 r., wobec czego nie można było odebrać złożonych pieniędzy.**

———o———

Wygrane na loterji klasowej.

Warszawa. (PAT). Dzisiaj, w piątym dniu ciągnienia Loterji Państwowej główniejsze wygrane padły na numery: **100.000 zł. nr. 15849, 15.000 zł. nr. 23349, po 2000 zł.: 36658. 119846.** Pozatem 40 premij po **1000 zł.** na numery: 49909 135636 7463 126202 63483 116644 4133 86738 131084 142901 91284 19964 46820 138020 46939 49631 67286 70692 74909 25848 61233 135592 114102 111048 91636 13317 2980 132049 45730 12538 132636 56500 17609 22950 125005 26981 128694 34825 136498.

Krwawe zajście uliczne.

Warszawa 22. 11. (Telef. wł.). W nocy na ulicy Tamka urzędnik Państwowego Urzędu Miar i Wag, 40-letni **Henryk Jacuński zastrzelił 23-letniego Piotra Barylę, piekarza.** Jacuński zeznał, że będąc w towarzystwie dwu kobiet, **został zaatakowany przez nieznanego mu Barylę, domagającego się pieniędzy na wódkę.** Gdy Jacuński odmówił żądaniu, **Baryla ugodził go nożem, zadając mu ranę ciętą w palec lewej ręki.** Napadnięty w obronie własnej wystrzelił 1-krotnie, przyczem przerażone strzałami jego towarzyszki zbiegły.

LICZNA FREKWENCJA NA WIECACH LUDOWYCH.

Warszawa 22. 11. (Telef. wł.). W Łowiczu **odbył się wiec Stronnictwa Ludowego przy licznym udziale włościaństwa.** Przewodniczył **poseł Kurczak.** Na wiec przybył **poseł Witos, witany owacyjnie.**

ZNIŻKA CEN PRĄDU W WARSZAWIE ZAAPROBOWANA.

Warszawa, 22. 11. (Telef. wł.) Komunikat oficjalny ministra przemysłu i handlu stwierdza, **że orzeczenie komisji rozjemczej w sprawie między magistratem warszawskim a elektrownią warszawską o obniżenie ceny prądu, nie będzie uchylone przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu.**

NOWE WYBORY DO WARSZAWSKIEJ IZBY ROLNICZEJ.

Warszawa, 22. 11. (Telef. wł.) **Nowe wybory do Warszawskiej Izby Rolniczej odbędą się na mocy dekretu Prezydenta Rzplitej z 27 października.** Wybory muszą się odbyć **przed upływem połowy roku od daty rozwiązania Rady Izby Rolniczej.**

NIŻSZE OPŁATY STEMPLOWE PRZY PARCELACJI.

Warszawa, 22. 11. (Telef. wł.) Ministerstwo skarbu wystosowało do izb skarbowych pismo, zawierające **szczegóły o opłatach stemplowych,** jakie mają być pobierane od aktów stanowiących tytuły **zmiany własności przy parcelacji ziemi w celach oddłużenia.** Przy nabywaniu z parcelacji na oddłużeni, ziemi o obszarze 75 ha w woj. wschodnich i zachodnich oraz o obszarze 60 ha na pozostałych obszarach państwa pobierane będą **ulgowe stawki stemplowe** w wysokości **1 proc.,** we wszystkich innych wypadkach opłaty wynosić **będą 2 proc.** Ulgi obowiązują do **końca 1933 roku.**

O czem piszą inni?..

Czego chciał „Czas“?

Podobnie, jak „Głos Narodu“, tak samo „Kurjer Poznański“ zwraca uwagę na zagadkowe wystąpienie „Czasu“ w obronie berlińskiej wizyty p. min. Becka, która nie doszła do skutku.

„Zaczynają się — pisze „Kurjer Poznański" — zagadki. Czy artykuł „Czasu“ był wyrazem niezwyklej, a w takim razie dość niezręcznej, usłużności wobec p. Becka, czy też raczej wyrazem umiejętnej przestrogi przed opozycją kraju? Czy p. Beck istotnie miał zamiar zatrzymać się w Berlinie? **Czy odradził mu tego p. Szembek., zapoznawszy się z miejscowym terenem?** Czy też uważał rozmowy berlińskie za niecelowe w chwili obecnej ze względu na przesilenie gabinetowe w Rzeszy?".

Adwokat, czy pol tyk?

Na marginesie wyroku w sprawie sen. Wyrostka „Robotnik“ zauważa:

„Uwaga sądu o tem, że pełnomocnik ks. Pszczyńskiego zwrócił się do sen. Wyrostka „jako do adwokata“, pozostaje w sprzeczności z zeznaniami ks. Pszczyńskiego i jego pełnomocnika, złożonemi w Katowicach przed sądem państwowym; obydwaj ci panowie zadeklarowali publicznie, że chodziło im o p. sen. Wyrostka, jako o „osobistość polityczną", a nie jako o znawcę polskiego prawa skarbowego; pocóż ks. Pszczyński i jego pełnomocnik mieliby kłamać?".

Co p. min. Zarzycki zrobił?

„Gazeta Warszawska“ przypomina, że do d. 20. XI. miał p. minister przemysłu i handlu

„przedłożyć rządowi plan obniżki cen: żelaza, cementu, węgla, nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, gazu i elektryczności i innych jeszcze „sztywnych“ artykułów. Takie polecenie dla p. ministra Zarzyckiego zawierała uchwała komitetu ekonomicznego rady ministrów, powzięta na wniosek samego p. premjera Prystora.

Dla rolnictwa nadszedł nareszcie „dzień zapłaty". Mniejsza o elektryczność i gaz, które rolników niewiele obchodzą, a z których pierwsza już częściowo jest załatwiona a o drugi walczy sanacyjny Związek Przyjaciół Przedmieść. Rolnictwo otrzyma obniżkę cen żelaza, węgla, cementu, nawozów sztucznych, maszyn rolniczych i produktów naftowych.

Otrzyma o ile p. minister Zarzycki zgłosił wczoraj swój plan i o ile ten plan będzie wykonany. Rolnicy muszą się uzbroić jeszcze w odrobinę cierpliwości.

Cokolwiek zresztą wczoraj się stało, przeżyliśmy wielki dzień. Jeśli p. minister Zarzycki wniósł swój plan, kartele przegrały. Jeśli nie wniósł, wygrały a przegrało rolnictwo. W każdym razie napewno wczoraj ktoś odniósł zwycięstwo; dla kogoś wczorajszy dzień był — dniem zapłaty. Niedługo zapewne dowiemy się — dla kogo".

Zydzi w B. B.

„Kurjer Wileński“ pisze, że

„Zarząd klubu w Wilnie wytwarza we wszystkich większych skupieniach ludności żydowskiej środowiska, organizacyjnie podległe jego dyrektywom, które utrzymują bliski kontakt z komórkami BBWR.

Jako znamienny dowód tej współpracy należy podkreślić coraz liczniejszy **udział żydów na zebraniach odczytowo-dyskusyjnych, organizowanych przez rady powiatowe** w myśl wytycznych sekcji kulturalno-oświatowej rady wojewódzkiej BBWR w Wilnie“.

Więc „asymilujemy“ żydów!... A p. Wiślicki (poseł z B. B.) interwenjuje równocześnie na rzecz bezbożnika — komunisty!

W atmosferze rozpaczy.

„Słowo Polskie“ zdaje sprawę z zebrania B. B. w Dolinie. Zgromadzeni narzekali i biadali. Trudne mieli zadanie mowcy.

„Posłowie: dr. Wojciechowski i Wojtowicz, — pisze „Słowo Polskie" — składając sprawozdania poselskie, poruszyli w pięknych i porywających siłą przekonania mowach wszystkie najważniejsze problemy państwowe i społeczne; nieodpartemi argumentami usunęli wątpliwości, sprostowali niektóre jednostronne poglądy i wlali w serca słuchaczy otuchę oraz przeświadczenie, że o ile wysiłkom Rządu dotrzyma kroku karne społeczeństwo, wtedy Państwo musi wyjść zwycięsko z obecnej sytuacji gospodarczej“.

A, jeśli nie „dotrzyma“? Zdaniem „Słowa Polskiego“, państwo upadnie. Naszem zaś — nie!

Wychowywanie Mafji.

II) Już organizacyjna strona sanacyjnej „Straży Przedniej" wskazuje na to, że ma to być nie tyle stowarzyszenie, ile raczej związek „niewolników“, kierowanych autokratycznie przez „kierowników" i „naczelników", a w ostatniej instancji przez Min. W. R. i O. P. Jeszcze wyraźniej ujawnia się ten jej charakter w przepisach dotyczących strony wychowawczej „Straży".

„Zespół" — czytam we „wskazówkach" powstaje „na podstawie osobistego zaufania“ kierownika do przyszłych podkomendnych. Chodzi o to, czy będą „lojalnie" pracować w organizacji, czy — nie! Czy będą narzędziem bezmyślnem i ślepo wierzącem władzy organizacyjnej, czy będą uprawiali ducha krytycyzmu. „Karność". — oto naczelny cel „Straży Przedniej", jak czytamy we „wskazówkach", — lub „charakter twardy", jak piszą „instrukcje". Dlatego **niema w „Straży Przedniej“ mowy o samorządzie członków.** Złączywszy się w „zespół" otrzymują zamianowanego kierownika, którego ani zmienić, ani nawet krytykować nie mogą. I tak w górę, którą symbolizuje osoba „Naczelnika Organizacji", będącego — jak już wiemy — mężem zaufania u p. Ministra W. R. i O. P..

Na „odprawach“ nikt poza kierownikiem, nie może zabierać głosu, gdy chodzi o sprawozdania z pracy... Również — czytamy we „wskazówkach“ — „niema miejsca na dyskusję nad założeniami „Straży Przedniej"; „co najwyżej (!) może nastąpić wyjaśnienie wątpliwości". „Nie może być mowy o głosowaniu", — oświadcza autor „wskazówek".

Członkowie mają słuchać i milczeć! Przepraszam, jeszcze mogą prosić o wyjaśnienia „wątpliwości". Pozatem są tylko przedmiotem zewnętrznej akcji wychowawczej. W ten sposób mają wyrobić w sobie „charakter twardy".

Nie zapomniano oczywiście o „rzeczy najważniejszej". **„Instrukcja tymczasowa“** stawia jako jeden z naczelnych postulatów „wychowawczych" — prowadzenie „czynnego (!) kultu bohaterów", — a „Naczelnik“ p. de Replonge podkreśla już otwarcie kult „Wielkiego Budowniczego", (!) Józefa Piłsudskiego. Ten kult **ma zjednoczyć członków „Straży“ w karną organizację pod hasłem: „Polska, to — my“ (słowa p. Majewskiego z broszurki o „przysposobieniu obywatelskiem“ wydanej jako nr. 1. „Straży Przedniej“)..** Pozdrawiać się mają członkowie „Straży Przedniej" republikańskim tytułem: „obywatel".

Oczywiście śladu niema wychowania religijnego lub moralnego. „Kształcenie charakteru“ które ciągle powraca na łamy broszur i instrukcyj „Straży Przedniej", sprowadza się do — kształcenia się w „czynnym kulcie bohaterów" i do ślepego posłuszeństwa mianowanym kierownikom. Niespełnienie rozkazu — czytamy we „wskazówkach“ — „dyskwalifikuje członka". Bez apelacji i bez względu na to, czy rozkaz był moralny czy niemoralny.

Taka to organizacja z woli p. min Jedrzejewicza weiska się obecnie do szkoły średniej... Któż jej patronuje?

Pod „statutem" widnieją nazwiska istniejącej już, zamianowanej „Rady Naczelnej“, więc kierowników. Z ważniejszych warto wymienić następujące: Prezes A. Skwarczyński (szef polit. w gabinecie P. Prezydenta, dał się poznać w maju 1926 roku wzywając nowy rząd do rozstrzeliwania „skompromitowanych polityków"), — sekretarz W. Prażmowska, — skarbnik T. Drymmer (szef personalny w Min S. Z., jak sławny p. Owsionka w Min. W. R. i O. P.), wojewoda Grażyński, — prof. Ehrenkreutzowa (Wilno), — Ulrych (b. szef wychowania fizycznego), — Lepecki (adjutant p. marsz. Piłsudskiego), — Wł. Sieroszewski, — Pohoska (ze „Zrębu"), i in.

Przedstawiwszy organizacje, cele i metody wychowawcze, **„Straży Przedniej“, postawmy teraz parę pytań:**

1) Pod statutem **„Straży Przedniej“** widnieje podpis p. min. **Jędrzejewicza, cała** organizacja zresztą jest pod jego **wpływem i władzą** bezpośrednią... **Wobec tego zapytujemy, jak** sobie p. Minister **wyobraża współpracę „Straży** Przedniej" na terenie **szkolnym z władzami** szkolnemi, — i czy proste „zameldowanie“ dyrektorowi, że organizacja powstała na terenie jego szkoły, **nie narusza zdaniem** p. Ministra **autorytetu szkolnego?**

2) „Statut", broszurki „Straży" i instrukcje mówią bardzo wiele o „celach“ tej **organizacji,** o „wychowaniu", o „charakterze". Brak jednak wszelkich bliższych danych co do wychowania moralnego... Czy p. Minister nie lęka się, że ta organizacja pozbawiona ideału wychowawczego stanie się prostą „mafją" pół-konspiracyjną, która **rozsadzać będzie szkołę,** terroryzować kolegów i profesorów?

3) Jak w takim razie rozumieć obecność p. woj. Grażyńskiego, który równocześnie stoi na czele Harcerstwa? Czy przypadkiem, „Straż Przednia“ nie jest przeznaczona do likwidacji harcerstwa?

W każdym zaś razie bezstronny obywatel musi przyjść do przekonania że — w organizm jednolity szkoły szczepi się zarzewie rozdarcia, bo konspiracji firmowanej w dodatku przez najwyższego kierownika szkolnictwa. I to jest najbardziej niepokojące!

W. Z.

Prof. Estreicher przeciw projektowi

ustawy o szkołach akademickich.

Na łamach „Czasu“ ogłosił profesor Estreicher obszerny artykuł, zawierający ostrą krytykę rządowego projektu ustawy o szkołach akademickich.

Prof. Estreicher stwierdza, na wstępie, że dzisiejsza ustawa, pochodząca z roku 1920, funkcjonowała nienagannie. Ustawa ta, przyznawała szkołom wyższym pewien samorząd, ale rząd miał już obecnie ogromny wpływ na najważniejsze sprawy zarządu, uczenia, doboru sił.

Obecnie rząd chce znieść wszelki samorząd szkół akademickich, a przemienić je na „zakłady", kierowane zgóry przez ministra.

„Słowa „samorząd“ — pisze prof. Estreicher — **nie użyto w projekcię ustawy ani razu i istotnie nie można w niej odnaleźć niemal i szczypty samorządu".**

Jeżeli pozostawiono jakieś uprawnienie władzom szkolnym, to zastrzeżono, że „ustali“ bliżej tę kwestję rozporządzenie ministra. Minister ma dokonać różnych rzeczy po „wysłuchaniu“ senatu lub rady wydziałowej, lecz nigdzie nie jest powiedziane, że ze zdaniem władz szkolnych musi się liczyć.

Nadzór ministerstwa ma być rozciągnięty nawet na zarząd „własnym majątkiem szkół".

„Oznacza to — pisze prof. Estreicher — **że w praktyce projekt ustawy zamierza odebrać szkołom akademickim dotychczasową ich osobowość prawną".**

Co do organizacji władz akademickich, to projekt odbiera senatowi wszelkie poważniejsze atrybucje. Na pierwszy plan wysuwa się rektor.

„Od ministra zależy „zatwierdzenie“ rektora; minister może też każdej chwili rektora usunąć. Minister może nawet w pewnych wypadkach narzucić szkole rektora, nie mającego zaufania kolegów. Od ministra ma odbierać rektor w każdej sprawie wskazówki, a wykonanie ich ma być przez ministra kontrolowane".

Minister może szkole narzucić rektora nawet wbrew opinji profesorów. Ograniczony będzie również wpływ senatu i rad wydziałowych na reorganizację wydziałów, a nawet na tworzenie katedr.

„Nawet bez wniosku rad wydziałowych, nawet wbrew ich życzeniom mogą być teraz dowolnie wydziały i katedry kasowane".

Minister może przenosić profesorów z jednej szkoły do drugiej, a nawet w stan spoczynku.

Dalej wyraża prof. Estreicher swoje przekonanie, które już mało kto podziela. Pisze mianowicie:

„Wierzę zupełnie, (!) że przy wprowadzaniu tak drakońskiego przepisu nie grały (!) roli u obecnego ministra motywy polityczne, lecz jedynie (!) tylko wzgląd na łatwiejszą możność dostosowania rozbudowy szkół wyższych do obecnej mizerji finansowej — ale należy się zapytać, czy nie tkwi w tem możliwość usuwania niemiłych rządowi profesorów i ciągłych konfliktów, o ileby jakiś przyszły (!) minister nadużył tego postanowienia dla represyj politycznych?".

Krytykuje dalej profesor Estreicher odebranie senatom sądownictwa nad młodzieżą. Jako motyw zmiany wysuwa się zaburzenia studenckie. — Prof. Estreicher potępia zaburzenia, ale one — oświadcza — w żadnym razie nie mogłyby usprawiedliwić zmian w zakresie obioru władz akademickich, powoływania profesorów etc. Należy się obawiać, że młodzież odpowie na wszelkie próby represyj jeszcze większą burzliwością.

„Uczynienie z rektora manekina zależnego od rządu, pozbawi go powagi wobec kolegów, społeczeństwa i młodzieży, żaden wybitniejszy profesor nie przyjmie teraz chętnie tak wątpliwego, a przykrego zaszczytu".

Wskazując dalej jeszcze na inne ujemne cechy projektu rządowego oświadcza profesor Estreicher:

„Uważam też cały projekt za skok w ciemność i to bardzo przepaścistą. Dałem temu odpowiedni wyraz na posiedzeniu „pań-

Kłopoty nowego prezydenta.

Roosevelt już ma kłopoty. Biedni i bogaci pre-zydenci. Jak związać koniec z końcem. Rozdawanie posad rządowych. Miljony kandydatów.

(Korespondencja własna).

Nowy Jork w listopadzie.

Okres przedwyborczy jest dla kandydującego bezustannem pasmem pracy, rozjazdów, przemówień. Kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych noc spędza w pociągu lub w aucie, we dnie bez przerwy przemawia. Zdawałoby się że po wyborach będzie mógł odpocząć. Ale cały ciężar pracy spada nań jeszcze w tym okresie gdy wiadomy już jest wynik wyborów, a od objęcia władzy dzielą go jeszcze cztery miesiące.

Roosevelt ma zapewnioną prezydenturę. Toteż Hoover nie chce już przedsiębrać żadnych poważniejszych kroków politycznych. Pozwolono Rooseveltowi odpocząć przez siedem zaledwie dni po uciążliwej kampanji wyborczej, a już musi wziąć udział w konferencji w sprawie długów wojennych. Następnie rozpoczynają się pertraktacje w sprawie ceł ochronnych, debaty nad zniesieniem prohibicji, kwestja bliższej współpracy z Ligą Narodów, wypłata zapomóg uczestnikom wojny, wreszcie paląca i coraz groźniej zarysowująca się się klęska bezrobocia. Czy godny jest do pozazdroszczenia urząd nowego prezydenta?

Do kłopotów o znaczeniu ogólno-państwowem przyłączają się jeszcze troski materjalne osobiste prezydenta Roosevelta. Nie należy bowiem zapominać, że rezydowanie w Białym Domu pociąga za sobą olbrzymie wydatki. Uposażenie głowy Stanów Zjednoczonych wynosi około 60.000 dol. rocznie, ale nawet dwukrotnie większa kwota nie wystarczy na prowadzenie wystawnego domu, jak tego wymaga etykieta. **Prywatne dochody nowego prezydenta sięgają „zaledwie“ 40.000 dolarów rocznie (jest to dochód z antykwarni, prowadzonej przez panią Roosevelt).**

Wybierając Roosevelta na prezydenta, Ameryka powraca do tradycji „ubogich" prezydentów, których serję zakończyli Grover Cleveland i Mac Kinley, w końcu ubiegłego stulecia. Albowiem już Teodor Roosevelt pozostawił po sobie spadek w sumie 500.000 dolarów. Wilson 225 tys. dol., a Harding 535 tysięcy. Powiązanie końca z końcem będzie dla nowego prezydenta nielada zadaniem, gdyż nie posiada on większego majątku, a wpływy kancelarji prezydenta zmniejszają się z dnia na dzień. Największą jednak trudność dla nowego prezydenta stanowi **obsadzenie kilku tysięcy urzędowych stanowisk nowymi kandydatami.** Jest już tradycją w Stanach Zjednoczonych, że przy zmianie kierunku partyjnego w Białym Domu, cały niemal personel urzędniczy zostaje zastąpiony przez zwolenników nowego prezydenta. Chodzi w tym wypadku nietylko o urzędników wyższych dykasteryj, lecz nawet o niższych pracowników poczty, skarbu lub sprawiedliwości. Prezydent Wilson miał przeszło 8.000 wakansów do obsadzenia, otrzymał zaś 10-krotną ilość ofert. Już do prezydenta Hardinga, który rozporządzał 240.000 stanowisk, zgłosiły się dwa miljony kandydatów. Nietrudno sobie wyobrazić, jak skomplikowane zadanie ma teraz przed sobą przyszły prezydent Roosevelt, gdy ilość kandydatów na posady wzrosła niepomiernie, a tradycja wymaga by każdy czynny przy wyborach zwolennik prezydenta został za swą pracę wynagrodzony. Jeśli nowy prezydent nie sprosta swemu zadaniu — zyska sobie kilka miljonów wrogów.

Wreszcie — sprawa prohibicji. „Mokra“ czy „sucha" Ameryka, to zagadnienie bardzo trudne do rozwiązania. Pomijając już fakt, że nie wystarczy zniesienie prohibicji kwalifikowaną większością przez izby ustawodawcze, gdyż poszczególne stany będą mogły w swoich granicach utrzymywać w mocy ustawę antyalkoholową, kwestja ta poważnie komplikuje się przez opozycję bogatych band szmuglerskich i przez politykę celną, dążącą do niedopuszczenia na rynek amerykański angielskiej i szkockiej whisky. Zbyt wiele zmian w obrocie handlowym wywołać może zniesienie prohibicji, aby za jednem posunięciem reformę tę wprowadzić.

Jak widzimy, trudności piętrzące się przed nowym prezydentem nie są bagatelne, W tych warunkach, w dobie nieustającego kryzysu gospodarczego, objęcie urzędu prezydenta przez Roosevelta jest czynem świadczącym o niemałej odwadze kandydata.

Em.

—oo—

stwowej Rady Oświecenia". Jednakże bez skutku".

Zdaniem prof. Estreichera projekt rządowy nie jest zemstą za protesty brzeskie, ani też dowodem, że w ministerstwie pokutuje duch rosyjski. Jest objawem reakcji przeciw idei swobodnego rządzenia się społeczeństwa. Projekt jest zrodzony z tego samego ducha co ograniczył samorząd i samodzielność w innych dziedzinach. Ale w dziedzinie pracy umysłowej jest to zwrot niepotrzebny i zgubny.

„Praca umysłowa, jaką jest działalność profesora, uczonego i artysty, nie znosi kierownictwa zgóry, narzucania jednolitego szablonu, kontroli i obawy szykan. W takich warunkach ona zamiera. W postanowieniach projektu tkwi ogromne niebezpieczeństwo dla rozwoju zarówno szkół wyższych, jak i pracy naukowej. Delikatna ta roślinka zaledwie u nas kiełkuje w porównaniu do Zachodu Europy. Wymaga też ona swobody, rzeźwego powietrza i spokoju, aby się u nas rozrosła. Projekt który tej atmosferze spokoju i bezpieczeństwa poważnie zagraża, jest projektem dla rozwoju szkół niebezpiecznym".

Na ziemiach Rzeczypolitej

Jubileusz Związku Kapłanów „Unitas,,

25 lat upływa w bieżącym roku od chwili, kiedy pod przewodnictwem niezapomnianego kapłana — obywatela ks. prałata Piotra Wawrzyniaka odbyło się w sali „Bazaru" zebranie konstytucyjne Związku Kapłanów, obejmujące go archidiecezję gnieźnieńską i poznańską. Zadaniem Związku w myśl założycieli miało być **zjednoczenie wszystkich kapłanów wspomnianych archidiecezyj, w celu pielęgnowania ducha kapłańskiego, rozwijania życia naukowego i towarzyskiego wśród członków, obrony czci kapłańskiej, oraz wzajemnego kształcenia się w sprawach społecznych.**

Znaną jest rzeczą, że na terenie Wielkopolski praca społeczna za czasów naszej niewoli głównie opierała się o duchowieństwo. Jednem ze źródeł, z którego duchowieństwo wielkopolskie czerpało swą siłę i zapał do czynu obywatelskiego, był Związek Kapłanów „Unitas" w Poznaniu. To też spodziewać się należy, że w uroczystości jubileuszowej Związku weźmie udział społeczeństwo wielkopolskie z radością. Odbędzie się ona we wtorek 29 b. m. Rozpocznie się o godz. 10-tej w kościele św. Marcina Mszą św., którą odprawi jeden z inicjatorów Związku i drugi jego prezes Ks. Biskup Laubitz. (KAP.).

TSL. organizacją pomocniczą Strzelca.

Onegdaj odbyło się we Lwowie pierwsze po ostatnim krakowskim Walnym Zjeździe posiedzenie Zarządu Głównego TSL. Na miejsce ustępującego z powodu „przepracowania" pos. BB. Zdzisława Strońskiego **wybrano wiceprezesem TSL posłankę BB. Jaworską.** Zaznaczyć przytem należy, że Jaworska nie była do tej pory członkiem Zarz. Głównego i dlatego **kooptowano ją do niego i w parę minut później dokonano wyboru.** W dyskusji opozycja dała wyraz swemu oburzeniu z powodu wyboru pos. Jaworskiej, która przed kilku laty w sejmie **zalecała zniesienie m. in. zbiórki 3-majowej TSL w Małopolsce Wschodniej, gdyż rzekomo „drażni ona ukraińców".** Wybór takiej „zwolenniczki" TSL nazwano prowokacją. W dalszym ciągu „uzupełniono" Zarząd szeregiem senatorów, nie mających nic wspólnego z TSL i nie orjentujących się w pracy.

Punktem kulminacyjnym było oświadczenie posła BB. Wojtowicza, który powiedział m. in., że do Zarz. Gł. nie można wybierać „endeków", ponieważ są to „antypaństwowcy", **a działalność TSL. wystarczy obecnie ograniczyć do zbierania funduszów na biblioteki dla „Strzelca", a resztę „oświatowej" pracy wykona „Strzelec"** i wspomniane już komisje oświatowe przy inspektoratach szkolnych.

Wobec tych faktów społeczeństwo polskie w Małopolsce Wschodniej musi się zastanowić nad celowością popierania TSL, która przemienia się w organizację pomocniczą „Strzelca".

Za dwa złote sześć złotych.

Po wsiach i miasteczkach powiatu wileńsko-trockiego w dni targowe włóczą się jacyś osobnicy dokonywujący niezwykłych tranzakcyj handlowych. **Skupują mianowicie dawne srebrne jedno i dwuzłotówki płacąc za nie drobnym metalowym bilonem.** Płacą hojnie: za złotego — 1zł. 50 gr., za dwuzłotówkę — trzy złote. Chłopi śmieją się z warjatów i sprzedają. Wszystko im jedno, jaką drobną monetę trzymać.

Niektórzy rozumniejsi chłopi twierdzą, że są to fałszerze pieniędzy. Z dawnej dwuzłotówki robią trzy nowego wzoru. Z dwóch złotych mają sześć. Z dawnych dwóch złotówek ma również wychodzić akurat srebrna dziesięciozłotówka. Inni zaś twierdzą, że są to spekulanci, którzy skupują srebro.

Pod sztandarem Chrz. Demokracji.

ZGROMADZENIE W SANCE .

W Sance (pow. Chrzanów) odbyło się w ubiegłą niedzielę tłumne zgromadzenie Chrz. Dem. pod przewodnictwem p. Chmiela z udziałem red. Sopickiego. Skromna osoba referenta ściągnęła do cichej wioski p. komisarza ze starostwa, paru policjantów i — co najciekawsze, dwóch agitatorów sanacyjnych. Zapisali się oni zaraz do głosu, gdy po godzinnym referacie redaktora Sopickiego, przyjętym oklaskami, otwarto dyskusję. Pierwszy mówił zaledwie kilka minut. Gdy bowiem po kilku pierwszych zdaniach zdradził się, że jest z B. B., oburzeni chłopi i robotnicy nie chcieli go słuchać, bo mają dość sanacji. Wśród ustawicznych przerywań i wzrastającego podniecenia daremnie rzucał demagogiczne frazesy. Nie lepiej powiodło się drugiemu, który usposobiony trochę „antyklerykalnie" rzucał się na Chrz. Dem., zapytywał coby to było, gdyby rządzili biskupi. (Z pewnością 10 razy lepiej, jak za sanacji" — odkrzyknęli chłopi), narzekał na partje etc. Widząc wrogą postawę zgromadzonych też szybko się zniechęcił i na zakończenie zapewnił, że „my z jedynki pójdziemy z masz. Piłsudskim na barykady", a wreszcie wzniósł okrzyk na cześć „wskrzesiciela" Polski. Okrzyk ten pochwyciły 3 osoby, wliczając w to obu działaczy sanacyjnych.

Na zakończenie przemówił krótko redaktor Sopicki, zbijając „argumenty" mowców sanacyjnych.

Wiece pos. Gruszczyńskiego.

W **Zatorze** odbyło się w ub. niedzielę wielkie zgromadzenie Ch. D w sali magistratu. Przewodniczył p. Tadeusz Groele, magister praw. P. Franciszek Gruszczyński, poseł z okręgu 42-go złożył swym wyborcom sprawozdanie z działalności Sejmu. Z uwagą słuchali zebrani gruntownego i dokładnego, a blisko półtoragodzinnego referatu. Historja budżetów, pożyczki zagraniczne, redukcje, „radosna twórczość", kagańcowe projekty — to wszystko przesunęło się jeszcze raz w pamięci zgromadzonych, którzy utwierdzili się w przekonaniu, że system sanacyjny jest dla Polski bezwzględnie szkodliwy. Tem większe przeto sympatje zdobywa sobie Ch. D., stronnictwo oparte na zasadach katolickich, demokratyczne, niezależne a konsekwentnie dążące do zmiany dzisiejszych opłakanych stosunków.

W **Spytkowicach** tegoż dnia na zgromadzenie Ch. D. przybyły takie tłumy, że sala Domu Ludowego nie mogła ich pomieścić. Po referacie pos. Gruszczyńskiego zabierało głos kilku obywateli. Pytano w sprawie etatyzmu, w sprawie sojuszu sanacji z żydami etc. Przewodniczący, ks. prob. Konieczny zapytywał, jaką myślą kierował się rząd przy redukcji pensyj inwalidzkich na wsi? I co to znaczy, że wizytatorowie w szkołach powszechnych zamiast „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!" wprowadzają „Dzień dobry?".

Poseł Gruszczyński odpowiedział na pytania, poczem i tu uchwalono rezolucję wyrażającą mu votum zaufania.

———ooo———

We czwartek, dnia 24 bm. o godz. 7-ej wieczorem w domu przy ul. Potockiego 11. odbędzie się

ZGROMADZENIE CHRZEŚĆ. DEM.

na którem pos. **Kempka** z Katowic przedstawi sprawę autonomji Śląska. Pos. Kempka poruszy temat bardzo aktualny, gdyż sprawa autonomji Śląska łączy się z sanacyjnym projektem nowego podziału terytorjalnego państwa i pomniejszenia województwa krakowskiego o parę zachodnich powiatów. Sprawa żywo obchodzi wszystkich Krakowian. To też Zarząd Okręgowy uprasza o liczny udział. Wstęp wolny dla wszystkich członków i sympatyków Ch. D. **bez względu na to, czy posiadają legitymacje** czy nie.

KONFERENCJA EPISKOPATU POLSKI. **W dniu 22 b. m.** w Warszawie **rozpoczęła swe obrady Konferencja Episkopatu Polski.**

BEZROBOTNY UKRADŁ I POWIESIŁ SIĘ W ARESZCIE. Z Żywca donoszą, że w dniu 20 b. m. w areszcie śledczym gminy Zabłocie koło **Żywca** popełnił samobójstwo przez powieszenie się Jan Wylążek, lat 21, z Brzeźnicy Śląskiej. Powodem samobójstwa miał być **brak środków do życia, który pchnął Wylążka do kradzieży.**

NAPAD BANDYTÓW. Z Gorlic donoszą, że onegdaj w nocy trzej zamaskowani bandyci, uzbrojeni w rewolwery, wtargnęli do domu Emilji Gucwy w Moszczenicy, gdzie po sterroryzowaniu domowników, zażądali wydania pieniędzy. Natrafiając na opór, bandyci oddali kilka strzałów rewolwerowych, które chybiły. Bandyci zostali jednak spłoszeni i nie zabrawszy niczego, zbiegli.

———ooo———

Szkoła w okresie sanacji.

Piszą nam z powiatu bocheńskiego.

Na dzień 23. 10. zwołany był wiec B. B. i każdy kierownik szkoły musiał się stawić, choćby z najdalszych okolic, chcąc mieć dobre oko u p. inspektora. Jakże mogłoby być inaczej, przecież przyjechał p. poseł Tomaszkiewicz, brat p. insp. szkol. i powiatowego prezesa BBWR. Teraz u nas w szkole nie nauka kwitnie, ale polityka. Duży nacisk położony jest nie na to, by nasze dzieci nauczyły się w szkole, ale żeby nauczycielstwo zakładało Strzelca i koło B. B. Gdy nauczyciel czy nauczycielka idzie p. inspektorowi na rękę w polityce, mogą być pewnymi najlepszej posady i uznania. W każdej wsi musi nauczyciel zakładać koło B. B. czy ludzie chcą czy nie chcą. Zawsze znajdzie się wójt, sekretarz, dróżnik, no i nauczycielstwo i już jest koło.

Niebywałe rzeczy teraz się dzieją, na każdym kroku szpiegowanie, zanik życia towarzyskiego, bo jeden drugiego się boi, nie wierzy, nie ufa. Nawet ukochanej swojej gazety nauczyciel nie przeczyta, by inspektor nie wiedział jaką czyta. Zależy od łaski donosiciela, jeżeli jemu się w czem nie spodoba, może być nauczyciel pewnym najgorszej informacji i ani się spodzieje, gdy zwolniony a w najlepszym razie przeniesiony zostanie gdzieś daleko. Jeszcze jedno wprowadził u nas p. inspektor. **Nie wolno dzieciom chwalić P. Boga** w klasie naszem staropolskiem „Niech będzie pochwalony J. Chr.", gdy wchodzi lub wychodzi przełożony z klasy. Dzieci nie były do tego przyzwyczajone i opowiadają w domu, że nie wiedziały co miały powiedzieć, czy „całuję rączki" czy „dzień dobry", czy „do widzenia". Jakie to przykre dla rodziców. Przecież nam na tem zależy, by nasze dzieci w szkole chowane były po katolicku, by nie uczyli ich innowiercy, by nie wyrywano im wiary, nie paczono charakterów. Naszem życzeniem jest, by nauczyciel był wychowawcą i ojcem naszych dzieci a nie bawił się polityką. Niech inspektor wizytuje stan nauki w szkole, bo na to mu dają na objazdy a nie uprawia polityki i nauczycielom ją nakazuje. Do czego to zmierza, chyba nie do podniesienia oświaty i wychowania naszej młodzieży.

Z całego świata.

Wielki triumf Paderewskiego w Turynie

Koncerty Ignacego Paderewskiego są wielkim triumfem sztuki polskiej we Włoszech. Znakomity wirtuoz i kompozytor został przez publiczność turyńską przyjęty również owacyjnie, jak przez publiczność medjolańską. Krytyka jednomyślnie podkreśla **młodzieńczą energję wykonania wielkiego mistrza tonów.**

———o———

OFIARA ZABOBONU. W miejscowości Rossdorf pod Darmstadtem istnieje sekta religijna, zwana „gminą sjońską". Członkowie tej sekty widzą w innych ludziach opętanych przez djabła. Zaszedł tam ostatnio następujący wypadek. Mianowicie członkowie sekty **pobili do nieprzytomności 19-letnią córkę wdowy,** cierpiącą na padaczkę, **chcąc wypędzić z niej djabła.** Przy ceremonji tej **obecna była matka nieszczęśliwej ofiary, która okazywała pomoc sekciarzom.** Sprawą zajęły się władze prokuratorskie.

ŚMIERCIONOŚNY GRAD. W Transwalu spadł niezwykle wielki **grad połączony** ze straszliwą burzą. Grad wielkości kurzego jaja **zabił na pastwiskach 400 wołów, 2000 baranów i kilkadziesiąt kóz.**

Szykany urzędników gdańskich wobec Polaków.

Z Gdańska donosi PAT.: Obywatel polski Bielewski, zamieszkały w Więckowach, zgłosił się do komisarza generalnego R. P. i oświadczył, że 29 października przejeżdżał nad ranem autobusem, którego jest właścicielem, przez punkt kontrolny Paylan. Niektórzy handlarze, jadący tym autobusem **podali mniejsze ilości towarów,** niż rzeczywiście posiadali, skutkiem czego urzędnicy celni towary te skonfiskowali. Kiedy Bielewski określił to postępowanie szykanowaniem, urzędnicy skoczyli do niego i poczęli go bić. Świadkami tego zajścia byli pasażerowie autobusu. Zajście to stało się przedmiotem interwencji komisarza generalnego R. P. w Senacie, przyczem komisarz generalny zażądał pociągnięcia do odpowiedzialności urzędników celnych, którzy czynnie znieważyli Bielewskiego i wydania zarządzeń, uniemożliwiających podobne zachowanie się gdańskich funkcjonarjuszy celnych.

Przeszło dwa miljony trędowatych na świecie.

Według statystyki w Chinach działa 18 szpitali przeznaczonych specjalnie dla trędowatych, w tem 9 utrzymywanych przez misje katolickie. Opiekują się one razem około 3000 chorych, z których prawie połowa (1200) w szpitalach misyj katolickich. Jest to liczba bardzo mała, jeśli zwróci się uwagę na fakt, że **ogólną liczbę trędowatych w Chinach ocenia się na 970.000 osób, a głównie z Chin południowych.** Jest to kraj najsilniej zarażony trądem. Drugim z kolei są Indje z 600 tysiącami chorych i Afryka, licząca również około 500 tysięcy trędowatych. Znacznie mniej trędowatych przebywa w Japonji (około 50 tysięcy), w Ameryce Południowej 35.000 wreszcie w Ameryce Północnej 2.800 i w Rosji Sowieckiej 1700. Ostatnio, jak donosi prasa angielska z Singapore i Kualakumpuz, można było po bardzo dokładnych badaniach uznać 60 trędowatych za zupełnie wyleczonych. Zdaje się to wskazywać, że znaleziono wreszcie środki przeciw tej strasznej chorobie.

———o———

NOWE WYKOPALISKA.

Profesor Frobenius z uniwersytetu we Frankfurcie odnalazł ostatnio na południu Trypolitanji ciekawe **rysunki i malowidła pochodzące z okresu z przed 9000 lat.** Malowidła te i rysunki przedstawiają postacie zwierzęce i ludzkie, są doskonale zachowane i zachwycają bogactwem techniki. Obecnie w okolicach Murzuk i Wadi Berguisk, bardziej na południe od miejscowości zbadanych przez prof. Frobeniusa znaleziono na ścianach licznych pieczar znajdujących się na podgórzu szereg innych malowideł, podobnych do poprzednich. Przypuszcza się, że dalsze poszukiwania ujawnią cały szereg nowych niespodzianek, gdyż miejscowość ta — jak się wydaje — była ongi licznie zamieszkała.

W pobliżu Saarburga znanego z „Castellum Romanum" restytuowanego przez b. cesarza Wilhelma II wykopano w czasie robót restauracyjnych w starym klasztorze Cystersów w Throm cenne i **liczne zabytki rzymskie odnoszące się do pobytu legjonów rzymskich w tamtych stronach.**

W kościele della Sapienza w Neapolu podczas prac restauracyjnych odnaleziono ciekawe freski Belizarjusza Correnzio, malarza greckiego (ur. 1558 — 1643), który pracował w Neapolu w początku XVII stulecia. Freski przedstawiają świętych Kajetana, Katarzynę ze Sjeny, Dominika i Ignacego. Znawcy twierdzą jednogłośnie, że są to najlepsze dzieła płodnego greka, który przyozdobił wraz z Andrzejem Vaccaro i Cezarym Francanzonim ściany świątyni zbudowanej w końcu XVI i w początkach XVII wieku — kosztem dworu neapolitańskiego.

———o———

„MUNDURY" W KOŚCIELE. Ordynarjat archidiecezji kolońskiej wydał w dniach ostatnich rozporządzenie, na mocy którego **nie wolno zjawiać się w kościele na nabożeństwie w uniformach partyjnych ani z odznakami partyjnemi** — bez względu na to, o jaką chodzi partję. Zakaz ten odnosi się nie tylko do udziału w nabożeństwach całych formacyj umundurowanych, ale i do poszczególnych osób.

AUSTRJACKI LANDRU. Z Linzu donoszą, że rozpoczął się tam dzisiaj proces przeciwko rzeźnikowi Franciszkowi Leitgebowi, oskarżonemu o zamordowanie 7 kobiet w okresie 20 lat. Leitgeb przyznał się do wszystkich zbrodni. Prasa wiedeńska nazywa Leitgeba austrjackim Landru.

Zwiedzanie pancernika. Przewodnik, (turystycznie wskazując na bronzową tablicę umieszczoną na pokładzie): „W tem miejscu padł nasz admirał!"

Dama: „Nic dziwnego, i ja się tu poślizgnęłam.

Sport.

Obrady Ligi P. Z. P. N. w Warszawie.

W niedzielę toczyły się w stolicy obrady Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia Ligi.

Głównym punktem obrad były dwie sprawy, a mianowicie: 1) sprawa kaperowania graczy i reorganizacji rozgrywek ligowych, oraz 2) sprawa Czarnych.

Sprawa Czarnych przybrała na walnem zebraniu nieoczekiwany obrót. Po obszernej dyskusji, w której zabierali głos niemal wszyscy delegaci, walne zebranie powzięło uchwałę następującą.

„Na wniosek nagły 22 p. p. Siedlce, zarzucający nieformalność poprzednich uchwał, **nadzwyczajne walne zgromadzenie poleca Zarządowi Głównemu Ligi reasumpcje weryfikacji zawodów Czarni contra sześciu klubom wobec ujawnienia nowych okoliczności i przyznania Czarnym odebranych punktów**“.

„**Definitywne załatwienie sprawy winno nastąpić na 4 tygodnie przed terminem najbliższego walnego zgromadzenia** (styczeń 1933 r.)“.

Ciekawa dyskusji rozegrała się w sprawie kaperowania graczy i reorganizacji rozgrywek ligowych. Między innemi przemawiał dr. Wojakowski, który stwierdził, że obecny system rozgrywek ligowych jest szkodliwy dla piłkarstwa polskiego zarówno **materjalnie jak moralnie. Podkreślił brak napływu elementu inteligenckiego do drużyn ligowych** i stwierdził, że **główną przyczyną tego faktu jest — zbyt wielka liczba rozjazdów drużyn ligowych, co w konsekwencji prowadzi do zawodostwa** (!). Dr. Wojakowski uważa, że należałoby zastanowić się nad powrotem do koncepcji okręgów. Obecny system rozgrywek ligowych nie może się ostać, gdyż stale pogarsza sytuację. Opowiada się — jako względnie najlepszym — za systemem utworzenia dwóch grup ligowych. Przy dwóch grupach — drużyny ligowe będą miały czas na gry towarzyskie i spotkania zagraniczne, które dają poważne korzyści kształcące.

Po dyskusji przyjęto szereg dezyderatów, między innemi o wprowadzeniu dwóch grup w rozgrywkach ligi z tem, że mistrzowie grup walczą o tytuł mistrza ligi, a ostatnie drużyny o — spadek z ligi.

Odrzucono wniosek, który domagał się, aby na jeden rok zawiesić spadek klubów z ligi z tem jednak, że mimo to do ligi wchodzi mistrz z PZPN'u.

Przyjęto dezyderat Ruchu: „Ustanawia się liczbę klubów ligowych na 10 w jednej grupie“. Zaznaczamy, że dezyderat ten koliduje z dezyderatem o wprowadzeniu dwóch grup w lidze.

Adwent.

Najbliższa niedziela jest pierwszą niedzielą „Adwentu“. Dlatego zamieszczamy niżej artykuł Ks. Dr. J. Kaczmarczyka, prof. Un. Jag., na ten temat. — Red. „Gł. N.“.

Adwent (**adventus, przyjście, grec. parusia**) jako termin techniczny, oznaczał na Wschodzie od czasów Ptolomeuszów aż po II. w. po Chr. przyjście albo odwiedziny króla lub cesarza (Deissmann, Licht vom Osten, Tübing. 1909 str. 280). Tego rodzaju odwiedziny czyli paruzje władców były czemś bardzo popularnem, czego dowodem, że w Egipcie wyznaczano specjalne daniny i podatki na pokrycie kosztów tych odwiedzin i że np. w Grecji z paruzją ces. Hadrjana rozpoczynała się nowa era, a w całym świecie po tego rodzaju paruzji czyli „adwencie“ bito adwentowe monety, a nawet adwentowe składano ofiary. — Przy paruzjach wręczano również zjawiającemu się władcy różne dary, m. in. złoty wieniec i t. p. (Wilcken, Griech. Ostraka, 1:1. 274). — Z okazji paruzji króla Ptolomeusza II., który się kazał nazywać „zbawicielem“, nakazaną była wielka daniна zboża. Urzędnicy królewscy zajęci tą zbiórką, wyznają, iż dniem i nocą czuwali, aby się godnie wywiązać z powierzonego sobie zadania (Deissmann, l. c.).

Podobnie jak w Egipcie, było również w Azji, czego dowodzą starożytne napisy z III., a nawet z II wieku przed Chr. W czasach cesarstwa paruzjom władców towarzyszył szczególniejszy blask i majestat. Już odwiedziny C. Cezara, wnuka Augusta, stanowiły na wyspie Kos początek nowej ery. Na pamiątkę odwiedzin ces. Nerona w miastach Koryncie i Patras bito monety adwentowe z napisem: **Adventus Augusti (Corinthi...)**. Odpowiadający wyrazowi greckiemu **parusia** znajdujemy tu łaciński wyraz **adventus** (przyjście). Chrześcijanie Tessaloniki mieli o paruzjach władców żywe wyobrażenie. Świadczą o tem słowa listu św. Pawła (2 Tess. 2) o szatańskiej i złudnej paruzji Antychrysta, który przez przyjście chwalebne (paruzję) Chrystusa zostanie zatracony. — W Grecji obchodzono nową erę z pierwszem przybyciem ces. Hadrjana w r. 124, czego dowodem jeszcze dzisiaj w Atenach bogate pomniki tego „przyjścia“ (**Deissmann**, str. 282); przyczem odróżniano także pierwsze przybycie (paruzję, adwent) „boskiego“ Hadrjana od drugiego.

Analogicznie do takiego obliczania czasu chrześcijanie zaczęli swoją erę od pierwszego przyjścia (adventus) Jezusa Chrystusa (Św. Justyn, Dial. c. Tryph. 14). Wyczuwali oni pewien parallelizm między paruzją władców doczesnych, a paruzją (przyjściem, adwentem) swego Pana i Boga Jezusa Chrystusa. Był to jednak parallelizm antytetyczny. W przeciwieństwie do „boskiego“ cezara i pana roszczącego sobie bezpodstawnie prawo do tytułu i chwały Boga, ukazywał się oczom chrześcijan Jezus Chrystus jako jedyny ich Pan i Bóg, któremu się należy wszelka cześć i boska chwała...

Chrystus Pan, który przemawiał językiem i pojęciami swego czasu i lubił czynić różne aluzje, zwłaszcza w przypowieściach do ówczesnego sposobu myślenia tak ludu żydowskiego, jak pogan — nawiązywał również do wspomnianego znaczenia wyrazu **adwent (parusia)** w swych mowach eschatologicznych, kiedy mówił o drugiem **przyjściu** swojem (paruzji) na świat uroczystem i królewskiem... Ten Jego „adwent“ (przyjście) będzie adwentem króla i mocarza, co roztoczywszy cały blask swego boskiego naprawdę majestatu, przyjdzie, aby wziąć należny sobie hołd od wszystkich stworzeń... Przyjściu Jego będzie towarzyszyć radość tych, co Go umiłowali już w pierwszem Jego przyjściu pełnem uniżenia, kiedy tu z ludźmi obcował na ziemi, a przerażenie i nieutulony żal na wieki tych, co Nim wzgardzili. — Przyjdzie jako najwyższy Sędzia, jako król i mocarz, z tą jednak różnicą, że nie przyjdzie brać podarki od swoich poddanych, jak to było zwyczajem w paruzjach doczesnych władców, ale aby je rozdawać... Nie będzie brał złotego wieńca od wiernych poddanych swoich, ale wieńcem swym ich ukoronuje. — Takiego wieńca spodziewał się od Chrystusa po walkach za Niego św. Paweł, gdy pisał: „Na ostatek odłożon mi jest **wieniec** sprawiedliwości, który mi odda Pan, Sędzia sprawiedliwy w on dzień, a nie tylko mnie, ale i tym, którzy miłują przyjście (adwent) Jego“. (2 Tym. 4 8).

Jeżeli Kościół, obchodząc Adwent, ma na myśli w pierwszym rzędzie ów czas przygotowywania się i oczekiwania ludzkości na pierwsze przyjście Zbawiciela świata, t. j. na dzień Jego narodzin, to jednak nie bierze tego pierwszego przyjścia (adwentu) Pańskiego w oderwaniu od drugiego, t. j. owej paruzji Królewskiej Syna Bożego na końcu wieków. Albowiem pierwszy adwent (przyjście) pełen poniżenia i wyniszczenia się Słowa wcielonego był warunkiem tego Jego drugiego adwentu na końcu świata, kiedy się objawi cała moc i majestat Syna Człowieczego „siedzącego po prawicy Bożej i przychodzącego w obłokach niebieskich“. (Mt. 26,64).

Dlatego też Kościół, aczkolwiek ukazuje nam w pierwszem przyjściu (adwencie) Jezusa jako dziecię w żłobie płaczące, skazane na zimno, wzgardzonego, a wreszcie kiedyś na śmierć haniebną skazanego — to równocześnie przypomina nam, że Mesjasz ten, rodzący się w poniżeniu i nędzy, zakryje się tylko do czasu tą pozorną niemocą swoją dla zbawienia świata i tylko do czasu pozbawi swe człowieczeństwo należnej mu chwały Syna Bożego, którą sobie jednak weźmie od Ojca w drugiem chwalebnem już swojem Przyjściu czyli uroczystym Adwencie na końcu wieków i udzieli jej wszystkim tym, co Go mimo tego uniżenia w pierwszem przyjściu — albo raczej dla tego Jego **z miłości ku nam wyniszczenia się umiłowali**. I dlatego też przez wzgląd na to drugie Przyjście czyli na ten drugi Adwent uwielbionego Jezusa Chrystusa upomina nas teraz Kościół w swoich modłach adwentowych:

„Na **Przyjście** Króla najwyższego niechaj się oczyszczą serca ludzkie... Przyjdzie jako Król nasz Chrystus... Nie bój się Sjonie, oto Bóg twój **przyjdzie...** Oto **przyjdzie** Pan, opiekun nasz, Święty Izraela, mający **Królewską koronę** na swej głowie... Oto w **obłokach nieba przyjdzie Pan** z mocą wielką... Z nieba **przyjdzie** Władca i Pan, a w ręku Jego chwała i panowanie... Przyjdź Panie, a nie zwlekaj... Pobożny i sprawiedliwy żywot prowadźmy, oczekując błogiej nadziei i **Przyjścia Pana**“...

Kończy zaś Adwent modlitwą: „Boże, który nas uweselasz corocznem oczekiwaniem naszego Zbawienia, spraw, abyśmy Jednorodzonego Twego, którego jako Zbawcę z radością przyjmujemy, — także jako **przychodzącego Sędziego** bezpieczni ujrzeli Pana naszego Jezusa Chrystusa Syna Twego“.

Ks. Józef Kaczmarczyk.

Kino.

„KOMENDA SERC“ W KINIE „WANDA“.

Kinematografja amerykańska miała do ostatnich niemal czasów rodzaj monopolu na filmy z życia młodzieży, które u nas cieszyły się dużem powodzeniem, zwłaszcza dramaty i komedje z życia kadetów marynarki. Obecnie i europejscy filmowcy nauczyli się sięgać po ten ciekawy temat, więc we Francji nakręcono „Hotel studentów“, w Niemczech zaś „Kadetów“. Najnowszym produktem kinematografji niemieckiej w tej dziedzinie jest wesoła komedja muzyczna, z podłożonemi djalogami francuskiemi, p. t. „**Komenda serc**“, którą wkrótce zobaczy Kraków w kinie „**Wanda**“.

Podobno w wiedeńskiej Akademji wojskowej zdarzył się kiedyś autentyczny wypadek: młoda i dzielna dziewczyna, hrabianka Scanagatti z Trydentu, zajęła w szkole miejsce swego brata, który nie czuł powołania do karjery wojskowej, hołdując muzyce.

Znany reżyser Geza Bolvary rozsnuł ten wdzięczny temat w kilkunastu aktach dowcipnej komedji, okraszonej niefrasobliwym humorem. Warto przytem podkreślić, że „Komenda serc“ odznacza się tak kulturalnym umiarem i dyskretną powściągliwością w efektach, iż może służyć za szkołę dobrego smaku dla tych, co nie rozumieją humoru bez trywjalności i grubej szarży.

W filmie tym zobaczymy znów milutką aktoreczkę, **Dolly Haas** w roli zawadjackiej hrabianki, przebranej za chłopca, oraz pamiętnego z filmów: „Szpiedzy“ i „Asfalt“, **Gustawa Froelicha**, który pierwszy odkrył mistyfikację, oddając zarazem swe serce ekscentrycznej pannie.

Premjera „Komendy serc“ odbędzie się we czwartek, dn. 24 bm.

Rytm twórczości Stefana Żeromskiego.

Przemówienie, wygłoszone w Teatrze Miejskim im. Słowackiego dnia 20 listopada 1932 r., przed przedstawieniem „Sułkowskiego“ w siódmą rocznicę śmierci autora.

Ubiega lat siedm od śmierci Stefana Żeromskiego. Już to lat siedm, jak odszedł od nas ten, co był wśród dzisiejszości najwyższym z czuwających na ziemnym padole, sercem serc, strażnikiem sumienia polskiego. W nieszczęsne, tyloma już w Polsce żałobami ciężarne ostatnie dni listopada przyszło nam jeszcze jedną sypać mogiłę, by w niej spoczęła wielkość.

Smutek tamtej śmierci przenikać musi tem głębiej, im żywiej sobie uświadomimy, że przecięła ona życie niespodziewanie, w toku pracy, co ważniejsza, w toku wzrostu, rozwoju. Żeromski dzieła swego życia nie skończył. Parabola jego mocy twórczej nie przechyliła się była jeszcze ku dołowi; ciągle świeży, ciągle młody i zdobywczy artyzm jego coraz to nowe święcił triumfy, coraz pełniej się ukazywał. Ostatnie dzieło jego „Przepióreczka“, i zwartością kompozycji, owładnięciem praw sceny, i głębią problemu naczelnego, a nadewszystko przenikliwością i młodzieńczą zaiste świeżością odczucia rytmu nowej pracy, wrącej u fundamentów ideowego zrębu nowej Polski, — dołącza się godnie do najwspanialszych kart twórczości dawniejszej, staje obok „Ludzi bezdomnych“, „Popiołów“, „Wiernej rzeki“, a w pewnym sensie nawet ponad niemi.

Straciliśmy w Żeromskim przedewszystkiem władcę słowa polskiego, jakiemu równych niemasz we współczesności, a jakich przeszłość nasza miała kilku zaledwie. Romantyzm polski, wydźwigając poezję na szczyty artyzmu, mniej się był troskał o mowę niewiązaną, wydoskonalenie prozy zostawił jako zadanie przyszłości. Tutaj też właśnie podłożył był dźwignię artyzmu swego Sienkiewicz; w prozie polskiej wykształcił on majestatyczną frazę epicką, nadał jej szeroki, bohaterski tok wyrazu, wyrobił jej przejrzystość i połyskliwość brylantu, nadał jej giętkość stalowej klingi, mowę polską ubrał we wspaniałość barwy i dźwięku. Ale była to dopiero część zadania. Przez Sienkiewicza proza nasza dosięgła potęgi plastyki, spiżowości, stała się jak „piorun, co błyska“. Trzeba jej było jeszcze nadać sprawność wyrazu lirycznego, głębię i wnikliwość uczuciową tego „pacierza, co płacze“. W tem się właśnie streszcza zasługa Żeromskiego jako stylisty. Utrzymawszy odziedziczoną po Sienkiewiczu całą krasę obrazowości, nadał Żeromski słowu polskiemu inny kierunek: na wewnątrz; pochylił je nad głębią serca ludzkiego, kazał mu wyrazić najdelikatniejsze jego wzruszenia: wzniosłość zachwytu nad urodą życia, ale i całą zgrozę, przenikającą duszę nad przepaścią zła i cierpienia. Pod piórem Żeromskiego proza polska zyskała czułość i subtelność najsprawniejszego seismografu uczuciowego.

Zwłaszcza ze strun cierpienia wydobył Żeromski nutę najbardziej przejmującą; każdy jego odcień, każde zagięcie, każdy nagły skurcz boleści otrzymał przez niego wyraz najbardziej własny, jedyny; skala wrażliwości duszy polskiej rozpięta została przez Żeromskiego na niebywałą pojemność. Bo też współczucie z cierpieniem stanowi najwyższą dominantę twórczości Żeromskiego, przez nie wyraża się właściwa, najgłębsza istność jego jaźni twórczej. Istność ta jednakowoż nie jest jednowymiarowa.

Kiedy rzucimy okiem na całokształt tej twórczości w jej porządku historycznym, uderzyć nas musi jedno charakterystyczne zjawisko. Spostrzeżemy łatwo, że współdziałały w nim jakieś stałe siły, dzięki którym tok twórczości jego ułożył się w pewien charakterystyczny rytm. Porządek ogłaszanych przez Żeromskiego dzieł wykazuje mianowicie regularne wzbieranie dwóch różnych typów podniety twórczej, układa się naprzemian w przejawy epiki i liryki, przepojone zarazem zmienną miazgą to pesymizmu, to optymizmu. Rytm to dziwnie trwały i regularny. Po każdej większej powieści Żeromskiego następuje bezpośrednio jakiś hymn patetyczny; po szerokich epickich malowidłach bolesnej doli życia — dytyramb na cześć niezłomnego heroizmu człowieczego, czy też na cześć przyrody. Po „Ludziach bezdomnych“ — „Aryman“ i „Godzina“, po „Popiołach“ — „Walgierz Wdały“, po „Dziejach grzechu“ — „Duma o Hetmanie“, po „Urodzie życia“ — „Sen o szpadzie“, po trylogji „Walka z szatanem“ — „Wisła“, po „Wietrze od morza“ — „Międzymorze“, wreszcie po „Przedwiośniu“ — klejnot liryki wspomnień i uwielbienia przyrody, „Puszcza Jodłowa“. Rytm to — powtarzam — zbyt regularny i zbyt trwały, by go kłaść na karb zbiegu okoliczności. Niewątpliwie w tem zmiennem falowaniu tonacyj wyraziły się jakieś dwa przeciwne, zmagające się nawzajem korrelatywy twórczości.

Nie pomylimy się bodaj, biorąc to zjawisko rytmiczności za przejaw zewnętrzny procesu wewnętrznego. Proces to był stały i zasadniczy, i on właśnie stanowi istotę tragizmu, szarpiącego Żeromskim jako organizacją twórczą. Przez cały ciąg literackiego żywota zmagały się bodajże w duszy Żeromskiego dwie sprzeczne, trawiące się nawzajem siły: wiara i niewiara, pesymizm i optymizm, wiara w samotny heroizm człowieczeństwa i niewiara w dobroć samej istoty życia. To jedna, to druga z tych sił dochodziła kolejno do wyrazu artystycznego. Są to zarazem kor-

Co słychać w Krakowie.

Środa 23: św. Klemensa pap.
Czwartek 24: św. Jana od Kryża.
Czwartek 24: wschód słońca o godz. 7.37, zachód o godz. 15.56.

---o---

ROZPADAŁO SIĘ NA DOBRE. Wczoraj koło południa zaczął padać ulewny deszcz, nie ustając ani na chwilę. Zanosi się na jesienną szarugę, po której niewątpliwie przyjdzie śnieg, tęsknie oczekiwany przez wielu, zwłaszcza amatorów rozrywek zimowych.

REJESTRACJA POBOROWYCH R. 1912. Magistrat przypomina, że rejestracja poborowych r. 1912 kończy się z dniem 30 bm. Poborowi, którzy w powyższym terminie nie zarejestrują się w Magistracie w Wydziale V (dla spraw wojskowych) podlegają karze grzywny do 500 zł., względnie karze aresztu do 6 tygodni albo obu tym karom łącznie.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 25 do 30 gr, śmietanka słodka 55 do 65 gr, śmietana kwaśna 1.20 do 1.60; ser zwyczajny 1 kg. 80 gr. do 1 zł; masło deserowe 4 zł. do 4.20; masło zwyczajne 3.20 do 3.40; jaja świeże sztuka 15 do 16 gr; ziemniaki 100 kg. 4 zł. do 4.50; buraki ćwikłowe 1 kg. 10 do 12 gr; marchew 10 do 15 gr; cebula 20 do 25 gr; kapusta biała kopa 3—4 zł; kalafiory sztuka 30 do 60 gr; pietruszka 1 kg. 20 do 25 gr; rzodkiewka wiązka 25 do 30 gr; selery 1 kg. 25 do 30 gr; włoszczyzna świeża 20 do 25 gr; jabłka 50 do 80 gr; gruszki 1 zł do 1.80; kury szt. 2.50 do 4 zł; kurczęta para 2.50 do 3.50; kaczki szt. 2 do 2.50; gęsi żywe 5 do 6 zł; bite 3.50 do 4 zł; indyki 6 do 8 zł; indyczki 4.50 do 6 zł, bażanty 2 zł. do 2.50; kwiczoły para 50 do 60 gr; zające w skórze szt. 3.50 do 4 zł.

SAMOBÓJSTWO PRZEMYSŁOWCA. Wczoraj o godz. 8.20 rano popełnił samobójstwo przez wystrzał z rewolweru w głowę Stan. Barbachen, przemysłowiec, lat 43, zam. przy ul. Moniuszki 24.

---o---

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

WSPÓLNA ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU dla księży krakowskich odbędzie się w piątek 25 b. m. wieczorem od godz. 6—7, w kaplicy Seminarjum duch. archidiec. pod Zamkiem.

NA „MISTERJUM“ WYSPIAŃSKIEGO W BAZYLICE OO. FRANCISZKONÓW w dniu 24 bm. o godz. 18-tej konieczne są karty wstępu. Karty te będą wydawane w Sekretarjacie Komitetu (Magistrat, Wydział IV drzwi Nr. 12 i 15) od dnia 23 bm. w godz. od 11—13 i od 16 do 18.

ZWYCZAJNE POSIEDZENIE NAUKOWE Koła krak. Tow. Internistów Polskich odbędzie się w czwartek 24 bm. o godz. 7 wiecz. w sali wykładowej Kliniki Lekarskiej (Kopernika 15), na którem demonstrować będą chorych i preparaty: Prof. Dr. J. Latkowski, Dr. S. Ryglicki i Dr. W. Bincer.

KRAK. KOŁO ZW. BIBLJOTEKARZY POL. W KRAKOWIE. W piątek 25 bm. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w Czytelni Gazet Bibljoteki Jagiel. zwyczajne posiedzenie Koła z następującym porządkiem dziennym: 1) Dyskusja nad problemami omawianemi na III. Zjeździe Biblj. Pol. 2) Sprawy zawodowe; zagai Dr. Z. Ciechanowska.

Przykład stolicy.

Obniżyć cenę prądu elektrycznego w Krakowie!

Mieszkańcy Krakowa nie bez uzasadnionej zazdrości czytali wczorajsze doniesienia o znacznem, bo przeszło 24 proc. wynoszącem potanieniu cen prądu elektrycznego w Warszawie. Stolica będzie mieć bowiem, licząc wstecz od 7 września b. r., **prąd tańszy niż Kraków**, który tuż pod bokiem prawie ma największe okręgi węglowe i już choćby tylko z tego jednego powodu predystynowany jest do jak najkorzystniejszego wyzyskania na rzecz ludności, źródeł siły i światła. Fiskalizm magistratu krakowskiego zdołał jednak skutecznie oprzeć się wszelkim wysuwanym dotąd żądaniom pobierania godziwych cen za prąd, **cen dostosowanych choćby w minimalnym stopniu do ogromnie skurczonej siły płatniczej ludności miasta.**

Wiadomem jest, że miasto, dzięki umowie z Jaworznem, płaci **za prąd zaledwie 5—6 groszy za kilowat,** pobiera zaś **60 groszy** za kw. do oświetlenia mieszkań. **30 groszy** za kw. do maszyn i motorów, **a 80 groszy** za kilowat przy oświetleniu lokali biurowych, przemysłowych i t. p. Wysokość pobieranych opłat w stosunku do kosztów nawet jeśliby uwzględnić ubytek prądu przy rozprowadzeniu go na sieć, jest niesłychanie wygórowana i dobijanie takiej nadwyżki tytułem zysku przez prywatnego sprzedawcę, musiałoby się spotkać z odpowiedniemi sankcjami prawno-karnemi. Magistrat czuje się bezpiecznym pod tym względem, nie grozi mu też żaden konkurent dzięki monopolowi dostawy prądu dla miasta — przechodzi więc do porządku nad apelami o zniżkę taryfy i ściąga bezlitośnie swój haracz. **5 groszy kosztu a 75 groszy zysku na jednym kilowacie — cyfry te mówią same za siebie!**

Jeżeli mimo spadku cen węgla, mimo ogromnego obniżenia kosztów robocizny, zarząd miasta Krakowa był w możności dotychczas utrzymać tak lichwiarską taryfę pobieranych za światło elektryczne opłat — to dzieje się to głównie dzięki apatji i bierności społeczeństwa krakowskiego, które nie umiało w dość stanowczy sposób zażądać rewizji kalkulacji magistrackich. Należy stwierdzić, że przemysł i handel krakowski zamierający pod naciskiem rozlicznych danin skarbowych, komunalnych i opłat socjalnych, gnębiony koniecznością świadczeń na różne strony — fiskalizmowi magistrackiemu ma do zawdzięczenia niejedną z swych najdotkliwszych porażek. Twarda, nieoględna i nieprzewidująca polityka magistratu, mająca na celu jedynie wyciśnięcie z konsumenta jak największych opłat może mieć rujnujące skutki **— o ile nie ulegnie rychlej rewizji pod skutecznym naciskiem opinji.** Stolica dała pod tym względem przekonywujący przykład.

---o---

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Środa 23 listopada: „Sułkowski“.
Czwartek 24 listopada: „Sułkowski“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Moskwa bez maski“ (Lianel Barrymore).
ŚWIT: „Biały ślad“.
APOLLO: „Kinomanjak“ (Harold Lloyd).
SZTUKA: „Blond Venus“ (Marlena Dietrich).
UCIECHA: ? ? ? (Mary Glory).
ADRIA: „Godzina z tobą“ (w gł. rolach M. Chevalier i Jeanette Mac Donald), oraz „Buster na froncie“ (w gł. roli Buster Keaton).
SŁOŃCE: „Złodziej miłości“ (w roli głównej Henry Garrat).
PROMIEŃ: „Idjota“ (Lon Chaney).
ATLANTIC: „Brygida Helm w tajnej służbie“ (produkcja Eryka Pammera).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 21 do 22 b. m. film p. t. „Pat i Patachon w Lunaparku“ (w rolach głównych Pat i Patachon).

---o---

PRZEDSTAWIENIA W DNIACH UROCZYSTOŚCI STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO na scenie krakowskiego teatru: 1) w sobotę dnia 26 b. m. wieczorem „Wesele“, 2) w niedzielę na Uroczystej Akademji o godz. 12 w południe „Królowa Polskiej Korony“ („Śluby Jana Kazimierza w katedrze we Lwowie roku 1656“), oraz wieczorem „Wyzwolenie“ w opracowaniu scenicznem dyr. Osterwy, w wykonaniu całego zespołu artystycznego teatru. — W piątek z powodu próby generalnej przedstawienia nie będzie.

„STRASZNY DWÓR“, opera St. Moniuszki, ukaże się na popołudniowem przedstawieniu, **po cenach zniżonych,** w niedzielę dnia 27 b. m., w opracowaniu muzycznem dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, w reżyserji St. Romanowskiego, w wykonaniu pp.: T. Szymonowicza, Stef. Romanowskiego, Adama Mazanka, Marji Chmiel-Tryczyńskiej, W. Pastówncj, S. Wiśniewskiej, F. Bodnickiej, B. Gedlowej; K. Kruszowskiego, A. Mazurka, M. Rogoziewicza, Z. Woźniaka.

„W PUSTYNI I W PUSZCZY“ — TEATR SZKOLNY. Warszawski Teatr Szkolny wystawia na scenie Krakowskiej w teatrze „Bagatela“ szereg przedstawień dla młodzieży, które wypełni arcydzieło H. Sienkiewicza p. t. **„W pustyni i w puszczy“.** Rolę bohaterskiego Stasia kreuje St. L. **Lewicki,** wychowanek Krakowa. Bajeczne dekoracje, znakomita gra aktorów, słoń, żywe konie i osły, oraz pies Saba, tworzą wspaniałe ramy dla całości, w których toczy się żywa akcja pod niebem Afryki. Cykl przedstawień rozpocznie uroczysta premjera w środę dnia 23 b. m. o godz. 4 po południu. Nad całością czuwa reżyser A. Szczerba. Bilety sprzedaje kasa teatru od godz. 10 rano do 4 po południu.

Z sali koncertowej.

Mieczysław Münz.

Po kilkuletniej przerwie wystąpił Mieczysław Münz przed bardzo liczną publicznością, którą do sali Starego Teatru ściągnął — w równej niezawodnie mierze z koncertem — Wawel, jako cel dochodu tej imprezy. Żyjący przeważnie w Ameryce artysta przedstawił się obecnie w znacznie korzystniejszem świetle niż za ostatnim swoim występem w Krakowie, kiedy jakby umyślnie starał się doborem programu i stylem jego realizacji pokazać jedną tylko i to bynajmniej najbardziej zajmującą stronę swojego talentu. W koncercie sobotnim mieliśmy przed sobą wirtuoza posiadającego i pełnię środków technicznych i wystarczającą dozę sił do pokonania fizycznych wymogów programu. Program ten nie tworzył dogodnego pomostu pomiędzy salą i estradą. Trzy kompozycje tego rodzaju, jak: Funerailles Liszta, Kreisleriana Schumanna i dwa zeszyty warjacyj Brahmsa na temat Paganiniego, zagrane w nieprzerwanym wątku, mogą zniecierpliwić i najbardziej kulturalną publiczność. Naturalnie, że publiczność ta nie musi dawać wyrazu swojemu zniecierpliwieniu, ale zrozumiała potrzeba odbierania kontrastujących wrażeń pozostaje w takim wypadku niezaspokojona. Mieczysław Münz włożył w wykonanie tych utworów bardzo wiele zapału i inteligencji odtwórczej. Pod względem kolorystyki i dynamiki gra jego była stale wysoce zajmująca. Nad pewnemi niedociągnięciami w kierunku ścisłości tekstu muzycznego w warjacjach Brahmsa można było przejść do porządku. Jako niezawodowemu pianiście łatwo mi zdobyć się na taką pobłażliwość i wyrozumiałość wobec wykonawcy na estradzie. Przypuszczam jednak, że krytykujący pianistę drugi kolega po fachu staje się w takich wypadkach znacznie surowszym sędzią. Radzibyśmy bardzo usłyszeć Mieczysława Münza raz jeszcze w jakimś wyczerpującym wszystkie jego pokaźne możliwości programie. Drugiej części koncertu pianisty, w którym wykonane zostały kompozycje Gerschwina, Albeniza i bajecznie efektowna Rapsodja hiszpańska Liszta — nie było mi danem słyszeć.

Z. J.

---

relatywy pojęcia twórcy o świecie. Wykładnikiem więc życia jest dlań cierpienie; leży ono w samej jego istocie. Samo w sobie życie jest złe, miażdży w trybach swych wszelką wzniosłość duchową, ściąga ją nienawistnie na płaski poziom pospolitości, grąży urągliwie w ohydę grzechu, a w razie oporu wyrzuca poza brzeg istnienia. Niemniej ów opór nie wygasa nigdy. Na takich oto biegunach osadzona została oś główna całej twórczości epickiej Żeromskiego.

Twórczość to w najgłębszej istocie tragiczna, oparta na wyczuciu w świecie ludzkim nieubłaganej, nierozwiązalnej przeciwstawności: orgji zła i przeciwstawiającego się mu heroicznie, — bo beznadziejnie a przecież nieustępliwie, — wzniosłego ludzkiego serca. Przyrodzone zło świata jest możniejsze i ono zwyczajnie krwawą swą stopą znaczy ślad dziejów. Żeromski to widzi i zaprzeczyć nie może. Owszem, w jakiemś zapamiętaniu się przerażenia, z pasją ukazuje nam raz po razu owe krwawe ślady stóp. Przypomina się dawny, bolesny jęk poety:

> Los z nas szydzi w każdej chwili,
> Dzielnych strąca do otchłani,
> Giną święci, giną mili,
> Żyją — niecierpiani!

Ten okrutny rytm uczuciowy pulsuje pod opowieściami Żeromskiego, zwiera się zwłaszcza w zakończeniach, w wygłosach utworów, i stamtąd — zastygły w symbol boleści — bije zgrozą w czytelnika, ściska przerażeniem jego serce. Oto zamykająca „Ludzi bezdomnych“ sosna rozdarta; oto „przelotny półsmutny uśmiech“ na granitowem obliczu Napoleona, jakby półuśmiech bezlitosnego Fatum, ponad „Popiołami“; oto przeraźliwy krzyk Ewy Pobratymskiej, tratowanej obcasami bandytów; oto szloch dziewczyny, co w wierne wody Wisły rzuciła już złoto, którem jej zapłacono za jej życie, oto krwawy strzęp munduru, ostatnia resztka „króla w rodzie ludzkim“, młodego Sułkowskiego, przeniesiona przed oczy Napoleona; oto mała sierota Zosia, brnąca sama jedna w pustkę obcych pól z pod szubienicy, dźwigającej ohydne zwłoki jedynego jej opiekuna, starego Granowskiego; oto strzęp ludzki, Wik, szczudłem zastawiający się przed karabinami bolszewickich żołnierzy; oto wreszcie niedawny żołnierz, stawiający życie za ojczyznę, teraz w rozchełstanym lejbiku i w ułance kroczy w pierwszym szeregu na Belweder; — wszystko to są ostatnie słowa, obrazy końcowe dzieł Żeromskiego, jakby skamieniałe symbole bólu bólów.

Zajrzawszy zaś w ten sposób nieustraszenie w samą przepaść cierpienia, Żeromski odrywa wreszcie oczy — i znowu na chwilę choćby zanurza je w błękicie zachwytu: oto Żółkiewski, oto Walgierz, oto Czarowic, oto Włodzio Konieczny, dusze strzeliste w swej wielkości, w niezłomności męstwa, dusze, które same jedne zdolne są uratować wiarę w człowieczeństwo. Kiedy tamta fala zła przewali się przez łąkę życia, z pod namułu beznadziei podźwiga się przecież ta wiara niezłamana: naprzekór złu, wbrew przyrodzonej kolei świata, żyje jeszcze heroiczna wielkość w plemieniu ludzkiem.

Ten okrutny dylemat między dobrem a złem, między heroizmem a podłością, między niedościgłą szczytnością duchowej natury człowieka a nędzą istnienia, między bohaterem a prowokatorem, między Żółkiewskim a Śnicą, — oto główna oś twórczości Żeromskiego. W przepaść tego dylematu wbijał on stężałe z przerażenia oczy, jakby poniewoli, jakby urzeczony, powracał do niej raz po razu. W tem jego wielkość, ale w tem i miara, ograniczenie. Żeromski przez cały ciąg swej twórczości nie mógł się wynieść ponad tę trawiącą go przeciwstawność na wyżyny wzniosłego, wszechobejmującego humoru. W ostatnim utworze, w „Przepióreczce“, stawał dopiero na jego progu.

Słońce wolności, tak żarliwie przezeń wypatrywane, spłynęło łaską ukojenia na jego oczy, ogrzało miłościwie jego poranione orle skrzydła. Tragizmu wielkiej tej duszy dopełnia fakt, że właśnie w tym momencie przeistaczania się wewnętrznego zabrała go śmierć, że nie zezwoliła na dojrzenie procesu, na pełne jego owocowanie. Cios jej był tem okrutniejszy.

Dziś, po siedmiu latach, żywiej jeszcze niż w chwili pierwszej wieści o zgonie, widzimy przecież, ile w dziele Żeromskiego jest wartości trwałych. W koronie genjuszu polskiego klejnot to jeden z najświetniejszych; dzieło jego błyszczeć będzie w skarbnicy twórczości duchowej narodu póki mowy polskiej. Nie zapomni, zapomnieć go nie zdoła dusza narodu, nie wyrzuci już ze siebie wartości przezeń wniesionych. Rozszerzył on skalę uczuciowości polskiej, uwrażliwił nam serce na cierpienie, nauczył współczucia z boleścią, ale także współzachwytu nad nieuległą, niezniszczalną wzniosłością człowieczeństwa.

Z pośród wzniosłych wartości duszy jedna zwłaszcza była Żeromskiemu najdroższa, wzniosłość żołnierskiego bohaterstwa; przez karty jego dzieł przewija się nieblaknące marzenie, sen o rycerskiej szpadzie. W mrokach niewoli ono właśnie jasną smugą wyznaczało drogę do niepodległości. Jak niemilknący refren wraca w jego dziełach raz po raz wieść o męstwie, nieulękłem wobec straszliwych oczu śmierci, o męstwie żołnierza.

Jest zaś w tej spuściźnie dzieło jedno, które całe jest hymnem na cześć męstwa, wykwitającego ponad śmierć. Dziełem tem — dramat o Sułkowskim. To też słusznie, że poprzez to właśnie dzieło obcować nam dano z duchem Żeromskiego w siódmą rocznicę śmierci. Ono go wyraża jeżeli nie najpełniej, to najwyżej.

STANISŁAW PIGOŃ.

Życie gospodarcze.

Sanacyjne projekty „reformy“ podatków.

Jak donosi „Gazeta Handlowa“ rozpatrywane są obecnie w klubie B. B. projekty rewizji niektórych ustaw podatkowych. Projekty te ograniczają się podobno do podatków majątkowego, spadkowego i od darowizn oraz dochodowego. Podatek **majątkowy** miałby być zlikwidowany. I tak już daje on skarbowi znikome dochody, stając się raczej fikcją. Już w r. 1930/31 zwolniono od niego rolnictwo a wymiary objęły jedynie handel i przemysł. Prawdopodobnie jednak rząd nie liczy się z rychłą realizacją tego projektu, skoro w budżecie na rok przyszły wstawił pozycję w dochodach z podatku majątkowego wielokrotnie wyższą niż w roku bieżącym.

Drugim z kolei „zrewidowanym“ podatkiem ma być podatek dochodowy. Reforma ta nie miałaby na celu żadnych ulg dla płatników a jedynie — jak zapewniają sfery BB. — „nie wprowadzi nowych obciążeń“ podatkowych. Projekt bierze pod uwagę tylko wyłącznie z pod wymiaru podatku dochodowego spółek akcyjnych. Reforma **podatku spadkowego i od darowizn**, ma zmniejszyć skalę podatkową w wypadkach najbliższego pokrewieństwa. Podatek spadkowy, według projektu nie powinien wynosić więcej, niż połowa majątku.

Projekty te natomiast zupełnie nie wspominają o reformie podatku przemysłowego, a wobec pozostawienia w dotychczasowych rozmiarach obciążeń z podatku dochodowego — nie przyniosłaby w zakresie podatków bezpośrednich właściwie żadnych ulg dla płatników.

Bank Polski dyskontuje weksle trzymiesięczne.

Dyrekcja Banku Polskiego rozesłała do wszystkich oddziałów Banku okólnik **polecający przyjmowanie do dyskonta weksli z terminem trzymiesięcznym.** Dotychczas Bank Polski dyskontował weksle **jedynie z terminem 73 dniowym.**

Spadek przewozów na kolejach.

Dane statystyczne wykazują, że liczba przewozów kolejowych obniżyła się z 11.7 tys. wagonów 15-tonnowych przeciętnie dziennie w trzeciej dekadzie września r. b. na 11.3 tys. wagonów w pierwszej dekadzie października. Zmniejszeniu uległy przewozy drzewa w kraju z 0.5 na 0.4 tys. wagonów oraz wywóz węgla i drzewa zagranicę. Spadek przewozu objął przedewszystkiem towary masowe, szczególnie silnie obciążone ze względu na niską wartość w stosunku do objętości, przez taryfy kolejowe.

8 zł. za tonnę węgla sprzedawanego zagranicą.

Wyliczenia przeciętnych cen uzyskiwanych przez konwencję węglową ze sprzedaży węgla w ostatnich kilku latach na rynkach wewnętrznych i eksportowych dają następujące rezultaty: W ciągu pierwszych 9 miesięcy r. 1929 sprzedano w kraju 14.367.000 tonn węgla, po przeciętnej cenie 23.50 zł., a wyeksportowano 6.268.000 t. po przeciętnej cenie **13 zł.** Przeciętna cena uzyskana przez kopalnie w r. 1929 za węgiel wynosiła 20.30 zł. W ciągu pierwszych 9 miesięcy b. r. kopalnie sprzedały w kraju tylko 7.459.000 tonn, po przeciętnej cenie 22 zł. (a zatem niższej od ceny r. 1929 o zł. 150), a wywiozły zagranicę 5.755.000 tonn **po 8 zł.**, osiągając przeciętną cenę w wysokości jedynie 15.90 zł. za tonnę. Obliczenie powyższe wykazuje, że przeciętne ceny węgla uzyskane ze sprzedaży na rynkach krajowych i zagranicznych obniżyły się w okresie od roku 1929 do b. r. o 4.40 zł., a procentowo o 21.7 procent.

Giełdowe ceny zboża.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano w dniu 22 b. m. następujące ceny: Pszenica dwors. czerwona 27.50—27.75, biała 26—26.50, targowa stand. 25—25.25, żyto dworskie stand. 17.50—17.75, targowe stand. 17—17.50, owies zadeszczony 12.50—13.50, jęczmień na krupy stand. 15.50—16, kminek kraj. czyszczony 145—155, mąka pszenna okr. krak. grysikowa 51—54, 45% 50—52, 60% 46—47, mąka żytnia okr. krak. I gat. 0—65% 27.50—28, razowa 26—26.50, mąka żytnia okr. Poznań. I gat. 0—65% 27.50—28. Tendencja spokojna, dowozy małe.

Gwałtowne kurczenie się produkcji górniczej.

Znamienną ilustracją obecnego stanu przemysłu polskiego są cyfry ogłoszone w „Wiadomościach statystycznych“, odnoszące się do produkcji górniczo-hutniczej. Okazuje się przedewszystkiem ogromny spadek przeciętnej miesięcznej cyfry wydobycia produktów kopalnianych we wszystkich dziedzinach górnictwa. Tak więc n. p. **węgiel** wydobywano w r. 1931 w przeciętnej ilości miesięcznej **3189 ton** — w roku zaś bieżącym we wrześniu wydobyto zaledwie 2.399 tys. ton.

Węgiel brunatny. Przeciętna miesięczna w roku ub. wynosiła **3.3** tys. ton, we wrześniu b. r. — 2.8 tys. ton.

Koksu produkowano w roku ub. przeciętnie 112 tys. ton miesięcznie, zaś w sierpniu i wrześniu b. r. po 95 tys. ton.

Rudy żelazne. W r. 1931 — przeciętnie **23.7** tys. ton miesięcznie, a w roku bieżącym w sierpniu **4.4** tys. ton, zaś we wrześniu **8.7** tys. ton. Ogromny spadek produkcji widać w kopalniach cynkowych i ołowianych, z których przeciętna wydobycia w r. 1931 wynosiła **50 tys. ton** miesięcznie a w sierpniu b. r. zaledwie **2.3** tys. ton, we wrześniu **3.4** tys. ton. W równie silnym stopniu zaznaczył się spadek produkcji ropy naftowej, której przeciętna miesięczna wydobycia wynosiła w roku 1931 — przeszło 52 tys. ton, zaś w sierpniu b. r. **49.4** tys. ton a we wrześniu **26.5** tys. ton.

Obniżenie się przeciętnej wydobycia w produkcji górniczej, w stopniu tak znacznym musi budzić poważne refleksje ze względu na ogrom konsekwencji z tym faktem się łączących. Przedewszystkiem odczuć to musi spadkiem wpływów w roku przyszłym skarb państwa i budżet nie liczący się z postępującą redukcją życia gospodarczego — której jedną tylko ilustrację w tych cyfrach przytaczamy — rozbije się o twardą rzeczywistość. Spadek produkcji górniczej, podstawowej dla całego szeregu innych gałęzi przemysłowych kraju przynosi ujemne następstwa dla ogólnych stosunków gospodarczych kraju. Dotychczasowe nastawienie przemysłu na podtrzymywanie eksportu kosztem wszelkich ofiar ze strony rynku krajowego, wytworzyło stosunki niezdrowe, wymagające bezwzględnej reformy jeżeli fabryki i kopalnie mają być utrzymane w ruchu.

Dla przykładu podaję ceny produktów naftowych eksportowe jak i w kraju:

Cena **eksportowa** benzyny wynosi 13.50 zł., **cena w kraju** 57.80 zł. Cena **eksportowa** nafty — 8.10 zł., w kraju 33 zł.

Olej sprzedawany jest na eksport po 5.40, w kraju po 21.56 zł.

Parafina na eksport po 54 zł., w kraju po 91 zł.

W tych warunkach konsumcja w kraju musi maleć w każdym miesiącu i to w zastraszającym stopniu, przyczem zbyt zagranicą staje się także coraz więcej utrudnionym. Barjery celne i utrudnienia kompensacyjne rosną zamykając przed wytwórczością polską możliwości podtrzymania pracy. Sytuacja staje się groźną przez to, że rosnącym trudnościom tym nie przeciwstawia się żaden pozytywny, stały i celowy program polityki gospodarczej, któryby oparł egzystencję przemysłu na trwalszych podstawach.

A. A.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Giełda krakowska.

Kraków 22 listopada. (PAT). Chybie 18 — 4% dolarowa 51.60 — 3% budowlana 38.75.

Waluty: Dolar 8.89—8.91 — Londyn 29.10—29.30 — Szwajcarja 171.50—171.90 — Berlin bez zmiany.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 22 listopada. Dewizy: Gdańsk 173.35; 173.78; 172.92; Holandja 358.40; 359.30; 357.50; Londyn (29.10; 29.12); 29.26; 28.96; Nowy Jork 8.92; 8.94; 8.90; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Praga 26.40½; 26.47; 26.34; Paryż 34.92; 35.01; 34.23; Szwajcarja 171.50; 171.93; 171.07; Berlin prywatnie 211.90. — Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 87.50—87 — Warsz. Two Fabr. Cukr. 18 — Lilpop 12.75 — Ostrowiec ser. B 30. — Tendencja niejednolita.

Pożyczki: 3% budowlana 38.75 — 4% inwestycyjna 98.90—99.50 — 5% konwersyjna 41.50—42 — 6% dolarowa 57.75—57 — 4% dolarowa 51 — 7% stabilizacyjna 55.38—56—55.25 — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Tendencja dla pożyczek przeważnie słabsza — dla listów niejednolita.

Dolar prywatnie o godz. 12.30 — 8.90.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 55.75—56 — dillonowska 59.75—60 — stabilizacyjna 54—54.25 — warszawska 40 3/8—40.50 — śląska 43.

GIEŁDA W ZURYCHU

Zurych 22 listopada. Paryż 20.35½; Londyn 16.97½; Nowy Jork 5.20; Belgja 72.05; Włochy 26.61; Hiszpanja 42.50; Holandja 208.82½; Berlin 123.57½; Sztokholm 90.60; Oslo 86.70; Kopenhaga 88.40; Sofja 3.76; Praga 15.40; **Warszawa** 58.30; Białogród 7.00; Ateny 2.95; Konstantynopol 2.48; Bukareszt 3.08½; Helsingfors 7.40; Buenos Aires 110.00.

———o———

Krakowska radjostacja w dniach hołdu Wyspiańskiego.

Kraków, z którym twórczość poety nierozerwalnie jest związana, stał się z natury rzeczy głównym ośrodkiem uroczystości, jednoczących całą kulturalną Polskę w dwudziestopiątą rocznicę zgonu Wyspiańskiego. W hołdzie, składanym duchowi poety, radjostacja krakowska bierze wydatny udział i wykorzystując w pełni sprawność swoich pracowników i swej aparatury, transmitować będzie codziennie na całą Polskę przebieg uroczystych przedsięwzięć i odczytów, które w ramach barwnego obrazu ujmą całokształt twórczości Wyspiańskiego i uwydatnią jej znaczenie. Dzięki radju cała Polska uczestniczyć będzie mogła słuchem w krakowskich uroczystościach, które wypełnią program audycyj w dniach od 24 do 28 listopada

Niepodobna omówić tu szczegółowo wszystkich zapowiedzianych audycyj t. j. odczytów wybitnych prelegentów jak: prof. A. E. Balickiego, B. Pochmarskiego, J. Pietrzyckiego, słuchowisk, transmisji z akademji, podkreślimy tylko główne punkty programu, transmitowanego z Krakowa na całą Polskę.

We czwartek, dnia 24 bm. o godz. 17.40 prof. dr. T. Sinko wygłosi odczyt: „Tajemnica Chochoła“, o godz. 18.00 wykonane zostanie Misterjum w kościele OO. Franciszkanów z udziałem Chóru Cecyljańskiego, orkiestry symfonicznej urzędników Kasy Chorych. O godz. 20.00 odbędzie się w studjo krakowskiem wieczór literacki, urządzony staraniem Związku Literatów (zagai p. J. Pietrzycki, przewodniczący Komisji literackiej obchodu), poczem p. B. Pochmarski przemówi na temat „Czar róży w Weselu“, następnie wykonane będzie nastrojowe słuchowisko do słów Wyspiańskiego „Pieśń Wawelu“ w opracowaniu St. Broniewskiego o podkładzie muzycznym p. K. Meyerholda, następnie p. M. Rusinek wygłosi rzecz: „Młodzi Wyspiańskiemu“.

W piątek dnia 25 bm. rozgłośnia krakowska transmituje w razie pogody (jako lokalną audycje) przebieg hołdu zbiorowego młodzieży szkół powszechnych na Rynku Krakowskim. Wykonane będą utwory recytacyjne i śpiewne przez 4.000 dzieci.

W sobotę, dnia 26 bm. o godz. 9-tej nabożeństwo w kościele franciszkańskim.

W niedzielę, dnia 27 bm. o godz. 12.05 uroczysta akademja w teatrze miejskim (zagai prof. dr. Juljan Nowak, przemówienia: Minister Jędrzejewicz Juljusz Kaden-Bandrowski, wykonany zostanie przez chór „Echa“ Chorał z „Akropolis“ Raczyńskiego, a przez artystów teatru „Królowa Korony Polskiej“ Wyspiańskiego). Popołudniu w niedzielę, dnia 27 bm. około godz. 18.00 transmisja pochodu artystów i literatów z całej Polski na Skałkę, celem złożenia hołdu prochom wieszcza. Około godz. 19.00 Rozgłośnia krakowska nadaje fragmenty z „Wesela“ w wykonaniu artystów teatru miejskiego.

W poniedziałek, dnia 28 bm. o godz. 18.40 poseł prof. Bolesław Pochmarski wygłosi odczyt p. t.: „Symbolika i aktualność „Wyzwolenia“. —

———o———

Programy stacyj radjowych.

Czwartek 24 listopada 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe 12.30 Transmisje z Warszawy; 15.50 Kronika harcerska; 16.00 Pogadanka dla pań „Kosmetyka“; 16.15 Francuski z Warszawy; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.40 Odczyt z Warszawy; 17.00 Płyty gramofonowe; 17.40 Odczyt p. t.: „Tajemnica „Chochoła“ wygłosi dr. T. Sinko, prof. U. J.: 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Uroczystości ku czci St. Wyspiańskiego z powodu 25-tej rocznicy jego zgonu: Misterjum Franciszkańskie z kościoła OO. Franciszkanów; 19.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 „Rzeczy ciekawe“ omówi red. J. Bajsarowicz; 19.30 Transmisje z Warszawy; 21.30 Wieczór literacki ku czci St. Wyspiańskiego w 25-lecie jego zgonu; 22.15 Muzyka taneczna z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 16.00 „Przegląd kulturalny“; 16.30 Płyty gramofonowe i „Silva rerum“.

Warszawa, (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dzień bież.; 12.10 Utwory charakterystyczne (płyty gramof.); 12.30 Urzędowy komunikat P. I. M.; 12.35 8-my koncert szkolny z Filh. Warszawskiej; 15.40 Komunikat gospodarczy; 15.50 Piosenki (płyty gramof.); 16.00 „Przegląd czasopism kobiecych; 16.15 Francuski (kurs średni); 16.30 Utwory Chopina (płyty): 16.40 „Kiedy się skończy kryzys?“; 17.00 Koncert kameralny; w przerwie komunikat dla żeglugi i rybaków 17.40 Odczyt z Krakowa; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Transmisja z kościoła OO. Franciszkanów w Krakowie. Misterjum Franciszkańskie: 19.00 Rozmaitości i wiadomości bieżące; 19.20 Komunikat rolniczy Min. Roln. i Reform Rolnych; 19.30 Feljeton literacki p. t. „Wyspiański — piewca państwowości polskiej“; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Muzyka lekka; 21.30 Transmisja z Krakowa: Audycja poświęcona uczczeniu pamięci Wyspiańskiego; 22.15 Muzyka taneczna

Katowice, (408.7) G. 15.50 Komunikat gospodarczy oraz Ceduła Giełdy Zbożowej i Towarowej w Katowicach; 19.00 Feljeton sportowy; 19.15 Rozmaitości oraz repertuar Teatru Polskiego; 19.25 Komunikaty harcerskie.

Po zamknięciu kroniki.

Akademja Sztuk Pięknych w Krakowie przeciw nowej ustawie o szkołach wyższych.

Dowiadujemy się z kół profesorskich Akademji Sztuk Pięknych, że na posiedzeniu Kolegjum Profesorskiego w dniu 18 bm. uznano jednomyślnie projekt nowej ustawy o szkolnictwie akademickiem za sprzeczny z duchem autonomji wyższego szkolnictwa i szkodliwy dla rozwoju nauki i sztuki.

Nowe władze Towarzystwa Szkoły Ludowej.

W sobotę 19 bm. odbyło się we Lwowie posiedzenie pełnego Zarządu Głównego T. S. L. W posiedzeniu wzięło udział 36 członków Zarządu Głównego i Rady Nadzorczej. Obradom przewodniczył prezes Towarzystwa p. Witold Ostrowski, wiceprez. m. Krakowa. Na powyższem zebraniu dokonano kooptacji nowych członków Zarządu Głównego oraz ukonstytuowania się Zarządu.

Zarząd Główny ukonstytuował się w sposób następujący: Na prezesa wybrano jednomyślnie dotychczasowego prezesa p. W. Ostrowskiego, a godność wiceprezesów powierzono pp. Dr. B. Czuchajowskiemu (Kraków), Dr. St. Uhmie — (Lwów) i posł. M. Jaworskiej (Lwów).

Na zebraniu Zarząd Główny zatwierdził szereg zmian w majątku Towarzystwa. Były to głównie zezwolenia dla Kół na zamianę parcel względnie na ich sprzedaż w celu umożliwienia im wykonania planów budowlanych.

Ofiary na bezrobotnych

złożyli w Arcyb. Kom. Ratunkowym do dnia 11 bm.

Dubieński z Zassowa — 10 zł., inż. J. Gostkowski — 5 zł., inż. J. Cyrankiewicz — 50 zł., ks. Czartoryski z Warszawy — 250 zł. W. Jędrzejowska z Białej — 5 zł., Parafja w Dębnikach — 48 zł. 60 gr., Z. Jurczakówna — 10 zł., Dr. Tadeusz Sinko — 5 zł., A. Piasecki, fabryka czekolady — 10 zł., St. Gutkowski — 2 zł., Doc. Dr. Szymanowicz — 10 zł., hr. Konarska — 20 zł., Dr. A. Maciąg — 1 zł., F. Wysocka — 50 zł., T. Dybowski — 2 zł., Parafja św. Szczepana — 20 zł., J. Cieślakówna — 3 zł. St. Sieczkowski — 25 zł., Parafja Zwardoń — 19 zł. 60 gr., Dr. M. Godlewski — 20 zł., Dr. L. Macharski — 20 zł., ks. J. Sosin z Chocholowa — 10 zł., Z. Sokołowska — 10 zł., ks. prał. Z. Kulig — 50 zł., M. Dihm — 5 zł., K. Bujak — 5 zł., W Anczyc — 20 zł., O. Bandrowska — 2 zł., ks. inf. Kulinowski — 100 zł., Parafja Najśw. Marji P. — 30 zł., K. Brzeziński — 2 zł., K. Jahoda — 2 zł., W. Czaplicki — 30 zł. — Nadto nadesłali ofiary w naturze: Zarząd dóbr Arcyks. Stefana w Żywcu — 5 wagonów drzewa opałowego, oraz księża dekanatu zatorskiego — 1 wagon ziemniaków.

Komitet apeluje przy tej sposobności do P. T. Publiczności o składanie dalszych ofiar na rzecz przymierających głodem bliźnich, gdyż z braku dopływu na ten cel potrzebnej gotówki musiałby z żalem wśród zbliżającej się zimy zaprzestać w swej tak koniecznej i pożytecznej działalności, do czego społeczeństwo całe, a specjalnie obywatelstwo krakowskie dopuścić nie powinno. — Do 19 bm. wydano 14.083 obiadów, w 6 kuchniach na ten cel zorganizowanych. Ofiary pieniężne można składać w Administracjach pism, Urzędach Parafjalnych lub na konto P. K. O. Nr. 405.825 (Krak. Arcyb. Komitet Ratunkowy).

Jak rozdzielono stypendja

dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej.

Dnia 18 b. m. odbyło się w pałacu Wielopolskich pod przew. p. wiceprez. m. Krakowa W. Ostrowskiego posiedzenie Komitetu fundacyjnego, celem rozdania stypendjów na czas od 1 października b. r. do 30 czerwca 1933 r. z fundacji stypendyjnej im. Chronowskich dla młodzieży rękodzielniczej i przemysłowej. Do rozdania była suma 14.596 zł., jako odsetki od całego funduszu stypendjalnego.

Komitet fundacyjny rozdzielił powyższą sumę na 39 stypendjów po 30 zł. miesięcznie dla młodzieży szkolnej i 4 zasiłki stypendjalne na wyjazd zagranicę w granicach od 1.000 do 600 zł. W szczególności otrzymała: 1) Państw. Szkoła Przemysłowa w Krakowie 20 stypendjów, 2) Państw. Szkoła Sztuk zdobniczych i Przemysłu Artystycznego w Krakowie 10 stypendjów, 3) Szkoła Rzemiosł w Krakowie 6 stypendjów i 4) Państw. Szkoła Zawodowa Żeńska w Krakowie 3 stypendja. Zasiłki stypendjalne na praktykę, względnie studja zagraniczne, otrzymali: 1 elektromontor i 1 ślusarz po 1.000 zł., 1 stolarz 800 zł. i 1 słuchacz „Ecole technique aeronautique et construction d'automobile" w Paryżu 600 zł.

Oskarżona o niedbalstwo w zawodzie.

Wczoraj przed Sądem Okręgowym stanęła Karolina Trybuch, położna, oskarżona o to, że wskutek niedbalstwa w wykonywaniu swego zawodu dopuściła się występku przeciw bezpieczeństwu życia swej pacjentki, która z powodu spóźnionej pomocy lekarskiej poniosła śmierć. Ponieważ sprawa winy oskarżonej była wątpliwa, prokurator wniósł o umorzenie sprawy na podstawie amnestji. Bronił adw. dr. J. Bardel.

OBRABOWAŁ ŻEBRACZKĘ. W Wierzchosławicach aresztowano Jasiaka Jana, który na polach gminy Bobrownik napadł na przechodzącą żebraczkę i po ubezwładnieniu jej zrabował jej 30 zł.

NIEPROSZONY WSPÓLNIK... OD PIENIĘDZY. Policja zatrzymała W. Wojnarowicza lat 23, robotnika, za systematyczną kradzież pieniędzy z zamkniętego sklepu M. Nowaka przy ul. Karmelickiej 8, gdzie dostawał się przy pomocy dobranego klucza. W nocy z dnia 21 na 22 bm. poszkodowany Nowak pozostał na noc w sklepie i przytrzymał Wojnarowicza w chwili gdy ten otworzywszy sklep zamierzał brać pieniądze z kasy. Ogólna szkoda wynosi 120 zł.

Poufna wymiana pism między Hitlerem a Hindenburgiem.

Berlin 22 listopada. Kwestja podjęcia się misji tworzenia rządu przez Hitlera nie została jeszcze do chwili obecnej zadecydowana. Na razie prowadzona jest jeszcze wymiana zdań między Hitlerem a kancelarją prezydenta Rzeszy. Wymiana zdań, prowadzona drogą pisemną, utrzymywana jest w ścisłej tajemnicy. Jak słychać, wręczone wczoraj wieczór w kancelarji prezydenta Rzeszy pismo Hitlera, zawierające podobno jedno tylko pytanie, dotyczące zastrzeżeń prezydjalnych — zostało dziś przed południem przedłożone prezydentowi Hindenburgowi. Odpowiedź prezydenta Rzeszy będzie również utrzymana w ścisłej tajemnicy. Z kół miarodajnych zapewniają, że wszelkie obiegające na ten temat pogłoski są jedynie domysłami. Koła polityczne sądzą, że po dzisiejszej odpowiedzi prezydenta Hindenburga zapadnie ostateczna decyzja, czy Hitler zgodzi się na warunki prezydenta Rzeszy i podejmie się misji tworzenia nowego rządu.

Berlin, 22 listopada. Kancelarja prezydenta Rzeszy przesłała dziś o godz. 13.30 do hotelu „Kaiserhof" odpowiedź prezydenta Rzeszy na wczorajsze pismo Hitlera. Treść tego pisma nie została ogłoszona. Koła poinformowane wyrażają wątpliwość czy Hitler dziś jeszcze odpowie prezydentowi, czy godzi się lub nie na przyjęcie misji tworzenia rządu wedle warunków prezydjalnych.

POGŁOSKI O ROKOWANIACH Z NIEMIECKO-NARODOWYMI.

Berlin, 22 listopada. Jak z kół dobrze poinformowanych donoszą, Hitler podjął dziś starania o nawiązanie stosunków z partją niemiecko-narodową. Rolę pośrednika objął książę Koburski, który w godzinach przedpołudniowych złożył Hugenbergowi wizytę. Później odwiedził Hugenberga dawny prez. Banku Rzeszy Dr. Schacht. Wedle obiegających pogłosek przesłał Hitler zaproszenie na konferencję wszystkim wchodzącym w rachubę partjom. Koła dobrze poinformowane zaprzeczają tym pogłoskom. Twierdzą, że narady w łonie partji narodowo-spocjalistycznej nie zostały jeszcze ukończone i przeciągną się do późnej nocy. Nie liczą się również z tem, aby Hitler dziś już dał prezydentowi Hindenburgowi decyzję ostateczną. Ma to nastąpić jutro przedpołudniem.

Rząd prezydjalny wykluczony.

Berlin, 22 listopada. Z kół poinformowanych donoszą, że w dzisiejszej odpowiedzi kancelarji prezydjalnej otrzymał Hitler wyjaśnienie co do charakteru przyszłego rządu. W odpowiedzi tej Hindenburg zgóry wyklucza możliwość utworzenia rządu prezydjalnego z Hitlerem na czele. Stoi bowiem na stanowisku, że rząd prezydjalny nie może być tworzony przez przywódcę partji politycznej. W rachubę może jedynie wchodzić rząd oparty na większości parlamentarnej. Nie godzi się także prezydent na rząd, któryby się opierał jedynie na większości tolerancyjnej, podobnie jak rząd Brueninga.

Hoover za odroczeniem raty grudniowej.

N. Jork. (PAT). „N. Y. Times" donosi, że na podstawie wiarygodnych informacyj prezydent Hoover opowiedział się za odłożeniem terminu spłaty, przypadającego w dniu 15 grudnia.

Nowy Jork, 22 listopada. W mowie wygłoszonej w St. Louis przyszły wiceprezydent Stanów Zjednoczonych John Garner wypowiedział się przeciw skreśleniu lub zredukowaniu długów wojennych.

Sprawy gdańskie w Lidze Narodów.

KONFERENCJE MIN. BECKA.

Warszawa 22. 11. (Telef. wł.). Minister Beck odwiedził dziś w południe generalnego sekretarza Ligi Narodów sir Drummonda i odbył z nim dłuższą rozmowę. Dotyczyła ona całokształtu spraw polskich w Lidze Narodów, przedewszystkiem jednak omawiano sprawy gdańskie. Min. Beck rozmawiał pozatem z angielskim min. spraw zagr. Simonem, oraz francuskim delegatem Paul Boncourem. Dłuższą konferencję odbył min. spraw zagr. Rzplitej z komisarzem Ligi Narodów w Gdańsku Rostingiem.

Warszawa 22. 11. (Telef. wł.). Z Genewy donoszą, że w kołach politycznych omawiana sprawę waluty gdańskiej i wskazywano, że kwestja waluty w obrotach kolejowych na terenie Gdańska jest zbyt błaha, ażeby nią zaprzątać Ligę Narodów.

O NASTĘPSTWO PO P. ROSTINGU.

Genewa, 22 listopada. Dzisiejszy wolny od obrad oficjalnych dzień, poświęcony jest wyłącznie rozmowom prywatnym między poszczególnymi członkami delegacyj. Jutro przed południem Rada Ligi Narodów zajmie się skargą W. M. Gdańska w sprawie wprowadzenia waluty polskiej na kolejach gdańskich. Jak z kół poinformowanych donoszą, obecny tymczasowy Wysoki Komisarz w Gdańsku Rosting, którego mandat wygasa w dniu 1 grudnia br., nie godzi się na pozostawieniu go na tem stanowisku i pragnie wrócić do generalnego sekretarjatu Ligi Narodów. Krążą pogłoski, że Wysokim Komisarzem w Gdańsku mianowany będzie reprezentant jednego z większych mocarstw.

WŁOCH ZASTĘPCĄ GEN. SEKRETARZA LIGI.

Warszawa 22. 11. (Telef. wł.). Stanowisko zastępcy generalnego sekretarza Ligi Narodów w myśl zawartego gentelman-agreement, ponowmo przypaść Włochom. Stanowisko to będzie obsadzone przez ministra Pilattiego, dotychczasowego doradcę prawnego włoskiego ministra spraw zagranicznych.

Warszawa 22. 11. (Telef. wł.). Do Warszawy powrócił z Genewy poseł japoński Tawwaki. Bawił on w Genewie w sprawach swego rządu.

Sąd nad dyktaturą.

Madryt, 22 listopada. Jutro zbiera się trybunał parlamentarny, złożony z 21 posłów, na pierwsze posiedzenie celem sądzenia osób, które uczestniczyły w rządach dyktatorskich w Hiszpanji. Sądzonych będzie ogółem 19 osób, w tej liczbie gen. Bereaguer i 8 innych generałów, admirał Cornejo i 7 b. ministrów. Niektórzy z oskarżonych opuścili Hiszpanję i znajdują się poza jej granicami.

Mowa tronowa na otwarciu parlamentu angielskiego.

Londyn. (PAT). Król w towarzystwie królowej dokonał dzisiaj otwarcia sesji parlamentu. Król wygłosił mowę tronową, w której dał wyraz nadziei, że światowa konferencja gospodarcza doprowadzi do porozumienia, które przyczyni się do usunięcia trudności, z jakiemi boryka się dzisiaj cały świat. Rząd angielski brać będzie nadal czynny udział w pracach konferencji rozbrojeniowej, zmierzającej do zawarcia międzynarodowej konwencji w sprawie zapewnienia trwałego pokoju. Po konferencji okrągłego stołu w sprawie Indyj rząd przedłoży parlamentowi propozycje, zmierzające do jak najdalej idącego rozwoju konstytucji w Indjach.

Bretończycy deklarują lojalność wobec Francji.

Paryż, 22 listopada. Śledztwo w sprawie zamachu na pociąg premjera Herriota pod Nantes nie dało dotąd żadnego rezultatu. — Posłowie bretońscy złożyli wczoraj premjerowi Herriotowi wizytę, w toku której podkreślili wierność i lojalność wobec Francji. Zaznaczyli oni, że nie mogą zrozumie, aby mogli się znaleźć Bretończycy, którzyby mogli demonstrować przeciw takiej osobie, jak premjer Herriot, który stale darzył tę prowincję jak największą troskliwością.

Trocki w przejeździe przez Paryż.

Paryż, 22 listopada. Trocki przybył dziś rano do Paryża. Z dworca liońskiego udał się Trocki krytą limuzyną na dworzec północny i odjechał do Dunkierki, skąd na pokładzie statku uda się do Kopenhagi. W Marsylji oświadczył Trocki pewnemu dziennikarzowi, że w najbliższym czasie wyda dzieło, w którem zajmie się sowieckim programem pięcioletnim.

---o---

Warszawa, 22. 11. (Telef. wł.) Główny komitet pomocy bezrobotnym polskim robotnikom we Francji wznowił swe prace. Komitet podjął starania, by bezrobotni Polacy mogli uzyskiwać pomoc z francuskiego funduszu bezrobocia. Na czele komitetu stoi generalny konsul Rzplitej w Paryżu Poznański.

Londyn, 22 listopada. Angielski minister handlu Runciman wygłosił wczoraj w Newcastle mowę, w której wypowiedział się za wprowadzeniem wolnego handlu. Runciman podkreślał niebezpieczeństwa wynikające z nadmiernych ceł i ograniczeń handlowych, jakie stosowane są dziś prawie w całym świecie. Mowca domagał się przywrócenia wolnego handlu jako jedynego środka prowadzącego do ożywienia gospodarczego.

Wyrok na morderców rodziny Gruberów.

Lwów, (PAT.) Dziś o godz. 17.30 zakończył się przed tutejszym sądem przysięgłych wielki proces o morderstwo rabunkowe. Na ławie oskarżonych zasiadły 3 osoby: Figurski, Mikulak i Piwon, oskarżeni o to, że w dniu 24 grudnia 1930 r. zamordowali na przedmieściu Lwowa, Zniesienie, rodzinę Gruberów, złożoną z 3 osób. Po przeprowadzonej rozprawie oraz po przemówieniach prokuratora i obrońców trybunał na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych wydał wyrok, mocą którego oskarżony Figurski skazany został na dożywotnie więzienie, Mikulak na 10 lat i Piwon na 8 lat więzienia. Obrona oskarżonych złożyła kasację.

KSIĄŻĘ CZARTORYSKI SKARŻY O ZNIESŁAWIENIE.

W Warszawie toczyła się sprawa wytoczona przez księcia Witolda Czartoryskiego dr. Henrykowi Wilczyńskiemu byłemu administratorowi Fundacji Zakładów Kórnickich o zniesławienie w broszurze poświęconej sprawie tej fundacji. Rozprawa nie została ukończona.

KOMISJA NAGRÓD TEATRALNYCH.

Warszawa. (PAT). Do komisji sędziowskiej nagród teatralnych Ministra WROP, ustanowionych ku czci Wyspiańskiego w 25 rocznicę śmierci poety minister powołał art. dramatycznego i reżysera Stanisława Stanisławskiego, krytyka teatralnego Juljana Wołoszynowskiego i krytyka artystycznego Romana Zrębowicza. Komisja ta rozpocznie swoje objazdy dnia 25 bm. i udaje się do Katowic, Krakowa, Częstochowy, Torunia, Bydgoszczy, Łodzi, Lwowa, Lucka, Lublina i Wilna. Podczas swoich objazdów komisja będzie na 20 sztuk przedstawionych dzieł Wyspiańskiego. Kar wiadomo nagród jest 3, każda po 2000 zł.: dla artysty lub artystki, reżysera i dekoratora.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 167

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

Zbliżała się piąta, kiedy podeszli do palmiarni. Zatrzymali się przed głównem wejściem, rozglądając się wokół, czy na końcu którejś z alei nie zjawi się niby przypadkiem smukła sylwetka księcia. Spłoszenia przez dworską socjetę nie lękali się wcale, bo godzina była zbyt wczesna i upalna, a zbyt bliska obiadu, po którym dopiero zalecała etykieta przechadzkę o chłodzie.

Jakoż w kilka minut po piątej na niedalekiem skrzyżowaniu się alei ujrzeli biały oficerski mundur, zbliżający się od strony pałacu.

— Idzie! — szepnęli oboje.

Zaraz jednak zaprzeczyli. To nie był książę. Zbyt niski, nie miał młodzieńczego chodu, lecz ciemną twarz i włosy.

— Foresti! — poznali go niemal jednocześnie.

Podeszli naprzeciw, bo wiedzieli, że idzie od księcia.

Kapitan powitał Danusię i odsalutował gemajnowi.

— Jego Wysokość — oznajmił — nie może dziś opuścić swych komnat. Stąd polecił mi przyprowadzić panią i jej narzeczonego do siebie!

Zaskoczyło to oboje. Wezwanie na zamkowe pokoje było czemś tak nadzwyczajnem, że trudno było nie domyślać się skrytych powodów.

— Więc książę już... — zaczął bez tchu Dawidowski.

— Pogorszyło się? — pochwyciła Danusia.

— Nic nagłego! — zbywał krótko Foresti. — Dziś jest dzień wietrzny, a książę więcej kaszle...

— Monsieur capitain! — przerwała mu panienka. — My wiemy dobrze, że skoro dziś nam wolno pójść tam, gdzie nikt dotąd za skarby świata dostać się nie mógł...

— P r z e s a d a! Przed godziną właśnie był w Schönbrunn sam książę kanclerz, by stwierdzić naocznie, czy Jego Wysokość ma pełną swobodę. Służbie posłuch bezwzględny nakazał...

— To nowy dowód, że jest źle, kapitanie! Po co ukrywać? Słyszałam, że w swoim czasie poeta francuski Barthélemy, który później „Le fils d'homme“ napisał, wszelkich użył środków, by dotrzeć do księcia, a wzbroniono mu!

— Lecz nie wzbroniono panu Marmont, marszałkowi Francji!

— To zdrajca, co wydarł mu tron!

— I nie wzbroniono pani, która jest narzeczoną a u s t r j a c k i e g o żołnierza! Czyż jasne?

— Tak, panie kapitanie! — nie mógł zmilczeć Dawidowski. — Bo narzeczone a u s t r j a c k i c h żołnierzy, mających 25 lat karnych w armji odsłużyć, do śmierci narzeczonemi zostają!

— Jestem a u s t r j a c k i m oficerem, kawalerze! — zaprotestował Foresti. — Ton taki nawet w prywatnej rozmowie...

— Jest słuszny! — przecięła kwestję, zamykając mu usta, Danusia.

Nie mówili już więcej, bo właśnie skośną, szeroką aleją dotarli do zamku, który śmiał się słonecznym blaskiem swych murów ku wzorzystym kwietnym kobiercom, ku strzyżonym szpalerom zieleni, ku białym posągom z kamienia i tym lekkim, wysmukłym arkadom „glorjetki“, które złociły cudnie na szczycie runią okrytego wzgórza.

— Patrz! — wskazała Tadkowi Danusia. — Te okna na piętrze od prawego skrzydła, należą do księcia. I ten balkon! Patrz! drzwi na balkon otwarte!

— Wystudjowała pani dokładnie! — zauważył Foresti, wprowadzając ich pod pałacową terasę, w krużganek podwójnych kolumn, kryjących główną bramę, łączącą naprzestrzał park z frontowym dziedzińcem.

Prócz oficjalnych, szerokich schodów na pierwsze piętro, których zresztą było kilka wewnątrz i nazewnątrz, każda grupa apartamentów miała własną klatkę, zakończoną zwykle maskowanemi w ściennej boazerji, sekretnemi drzwiczkami do prywatnego użytku.

Ku takim właśnie powiódł ich Foresti, by możliwie uniknąć wszelkiego rozgłosu i kontaktu z etykietą, na straży której stał sztab szambelanów i ochmistrzów, oraz wszelakiej dworskiej służby, jakkolwiek „wielkiego“ dworu nie było wówczas w Schönbrunn, bo nawet cesarz, jeśli ruszył się z Burgu, wolał wywczasy letnie w Laxenburgu, a księżna Parmy, eks-cesarzowa Francuzów, ostatnio wdowa po hr. Neippergu, ochmistrzu parmeńskiego dworu, bardzo rzadko przybywała do syna.

Z bijącemi gwałtownie sercami weszli za kapitanem wąskiemi schodkami we wschodniem skrzydle zamku — na piętro. Foresti wprzód lekko zapukał, a gdy nie było odpowiedzi, nacisnął małe, w ścianie wycięte drzwiczki, które ustąpiły natychmiast.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nr. ZZ/VIII/296/11

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie ogłosiła

przetarg publiczny

na dostawę

kożuchów służbowych krytych dla pracowników P.K.P. na rok 1933.

Termin składania ofert do dnia 15-go grudnia 1932.

Bliższe szczegóły ogłoszone są w „Monitorze Polskim“ Nr. 267 z dnia 21-go XI. 1932 roku.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane „ „ „	50 „
Komunikaty po kronice „ „ „	60 „
na 1-szej „ „ „	70 „

Drobne za wyraz	10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.	
Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej.	
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.	

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.